Leszek Słupecki

Hektor na Islandii : Historia trojańska w źródłach staroislandzkich, czyli o tym, jak Snnori Sturlson włączył Skandynawów do antycznego dziedzictwa

Studia Europaea Gnesnensia 6, 361-388

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

STUDIA EUROPAEA GNESNENSIA 6/2012
ISSN 2082–5951

Leszek P. Słupecki
(Rzeszów)

HEKTOR NA ISLANDII. HISTORIA TROJAŃSKA W ŹRÓDŁACH STAROISLANDZKICH, CZYLI O TYM, JAK SNORRI STURLUSON WŁĄCZYŁ SKANDYNAWÓW DO ANTYCZNEGO DZIEDZICTWA

Abstract

The article discusses the influence of antique tales on the development of Scandinavian historical tradition. A particular place is the shaping of that tradition due to the great medieval writer, Snorri Sturluson. The author analyses the use of the Trojan myth in the *Snorra Edda*. He also deliberates on the sources of knowledge of antique tradition in Scandinavia.

Key words

the myth of Troy, Iceland, Snorri Sturluson, Snorra Edda, euhemerism, the Æsir, Old Anglo-Saxon and Old Norse genealogies

WSTĘP

Jak się wydaje, dawne wspólnoty ludzkie były zawsze zainteresowane, aby pokazać wszystkim, zarówno rodakom, jak i obcym, swoje czcigodne prastare korzenie[1]. Osiągano to, odwołując się przede wszystkim do własnej, rodzimej tradycji. Możliwe, że coś takiego właśnie zauważył u Semnonów Publiusz Korneliusz Tacyt („Germania" 39). I najprościej byłoby oczywiście, gdyby wszystkie barbarzyńskie wspólnoty żyły sobie w Europie w dawnych czasach w sterylnej *splendid isolation*, kultywując swoje szlachetne indoeuropejskie dziedzictwo, ciesząc się pochodzeniem od praojca Mannusa (Tacyt, „Germania" 2), każda rzecz jasna od Mannusa własnego, osobnego i innego, acz strukturalnie tożsamego z innymi.

Problem jednak tkwi w tym, że owe barbarzyńskie wspólnoty nie żyły w próżni, tylko w świecie poniekąd peryferyjnym, zdominowanym przez antyczne kultury śródziemnomorskie, najpierw przez Grecję, potem Rzym, później wreszcie przez kultury postantyczne, które niesłusznie chyba nazywamy zbiorczym mianem średniowiecza. Ale i w tym świecie, odgrywającym dla barbarzyńskich peryferii rolę centrum, przywiązywano wagę do pradawnych korzeni ludzkich wspólnot. Z bliżej niejasnego dla mnie powodu (imię Homer bowiem jest tu raczej etykietą niż wyjaśnieniem) rangę arcymitu zdobył sobie w tym świecie mit wojny trojańskiej. Mitów było wiele, ale i tak chronologię innych wydarzeń, pochodzenie bohaterów, umiejscowienie w przestrzeni sprowadzano często i chętniej do świata homeryckiego. Pytano: Czy nasze miasto założono przed upadkiem czy po upadku Troi? Był nasz lokalny heros spokrewniony z jakimś bohaterem wojny trojańskiej czy nie był? Dotarł do nas w swoich wędrówkach Odyseusz czy którykolwiek, choćby najpośledniejszy, z bohaterów spod Troi czy też nie dotarł? Jeśli dotarł, to dobrze, bo jeśli nie, to… znaczy, że mieszkamy u diabła za stodołą i co gorsza jesteśmy barbarzyńcami. Cóż więc pozostało Rzymianom innego, jak wymyślić Eneasza? W ten sposób od razu stali się Trojanami.

Taką drogę myślenia o przeszłości Rzym pozostawił swoim spadkobiercom. Duńczyków chętnie zmieniano na Daków, Prusów na Getów, Polaków na Sarmatów, nawet Hunnowie, dzięki temu, że przyczynili się do zniszczenia resztek

[1] Nie wiemy właściwie, czemu się tak dzieje, najprościej przypisać to po prostu wrodzonej naturze ludzkiej. Zauważamy jednak, że ta naturalna skłonność zanika, czy może ściślej, jest tępiona przez „demokratyczne" rządy poprawnych politycznie biurokratów próbujących ułatwić sobie sprawowanie władzy przez odmóżdżenie społeczeństwa. A najprostszym po temu środkiem jest pozbawienie go własnej historii!

chwały Imperium, oddali potem swoje imię kolejnym falom koczowników, od Awarów po — co najmniej — Węgrów. Dzięki temu wszystko stawało się jasne i wszyscy w pełni chwały mogli się do woli pławić w antycznym sosie. Na taką postantyczną strukturę myślenia nałożyła się inna, biblijna. Paralelnie więc do wywodów od antycznych przodków pojawiły się wywody pochodzenia wspólnot od — najszlachetniejszych, rzecz jasna — potomków Noego. A wszystko to trzeba było jeszcze pogodzić z lokalnymi, rodzimymi tradycjami. Zadanie było trudne, ale wykonalne, albowiem pergamin wiele znieść potrafi.

Celem tego artykułu jest próba naszkicowania, jak zadanie to wykonano w Skandynawii.

Wpierw jednak muszę wspomnieć pokrótce, tak dla porządku, i o recepcji mitu trojańskiego w średniowieczu, i o najważniejszych „trojańskich" źródłach na Islandii.

MIT TROJAŃSKI W ŚREDNIOWIECZU

O wojnie trojańskiej w średniowieczu wiedziano w świecie kultury łacińskiej doskonale, tyle że nie od Homera[2]. Choć jego imię oczywiście pamiętano — i tyle. Opowieść o Troi znano z „De excidio Troiae historia" przypisywanej (bałamutnie) Daresowi Frygijczykowi, uczestniczącemu jakoby w wojnie trojańskiej po stronie Troi, lecz niewspomnianemu w ogóle w „Iliadzie" Homera. (Pseudo)Dares to późnorzymskie (zapewne z V, najpóźniej z VI wieku, powstałe na pewno przed Izydorem z Sewilli, znane już Fredegarowi) streszczenie dziejów wojny trojańskiej napisane z punktu widzenia Troi. Być może, co jest już jednak bardzo wątpliwe i pozostaje przedmiotem sporu, dzieło oparte było na jakimś greckim tekście z I wieku n.e., jako tłumacz z greki przedstawia się bowiem we wstępie do Daresa niejaki Cornelius Nepos. Źródło to cieszyło się w średniowieczu ogromnym autorytetem i dużą popularnością[3].

---

[2] Do dziś użytecznym wprowadzeniem do tematyki motywu trojańskiego w średniowieczu pozostaje w polskiej literaturze przedmiotu studium Jerzego Mańkowskiego, Historia trojańska w literaturze i kulturze polskiej XVI wieku, Meander 3, 1962, s. 137–147; 5, s. 252–268; 7/8, s. 351–377; por. W. Greif, Die mittelaterlichen Bearbeitungen der Trojanersage, Marburg 1886.

[3] Daretis Phrygii de Excidio Troiae Historia, wyd. F. Maister, Lipsiae 1873 (Teubner). Por. J. Mańkowski, Historia trojańska, 3, s. 145; E. Heyse, Dares Phrygius, [w]: Lexicon des Mittelalters 3, München 2002, s. 571–572.

Drugim źródłem wiedzy był Diktys Kreteńczyk, rzekomy autor „Ephemeris belli Troiani”[4]. Jest to powstałe w IV wieku rzekome tłumaczenie na łacinę dzieła Diktysa, jakoby dziejopisa Idomeneusza i Meriona, greckich wodzów pod Troją, wydobyte z jego grobowca. Tak więc i przed imieniem Diktysa powinien pojawić się przedrostek ‘pseudo’. Daresa czytano na Zachodzie, Diktys (choć i ten tekst jest po łacinie) czytany był głównie w Bizancjum[5]. Oba wspomniane tu dzieła łączy próba ich uwiarygodnienia przez wprowadzenie motywu znalezionego dokumentu[6].

Wierszem dzieje wojny trojańskiej opowiadał natomiast „Homerus Latinus” (inaczej „Ilias Latina”), heksametryczny wiersz łaciński z I wieku n.e., zapewne pióra Bebicusa Italicusa[7]. Znał ten wiersz nasz Gall Anonim[8]. Wspomnieć też trzeba encyklopedyczne wzmianki o Troi (poczynając od Izydora) i pojawienie się materii trojańskiej w rodzimej twórczości starofrancuskiej i w Anglii (por. w tym tomie artykuł Macieja Abramowicza „Antyk w literaturze anglo-normandzkiej w XII wieku”), o czym będzie jeszcze mowa.

MIT TROJAŃSKI NA ISLANDII

Jeśli ktokolwiek miałby wątpliwości, czy motyw wojny trojańskiej (czy też motywy antyczne, szerzej rzecz ujmując) mógł wcześnie dotrzeć do Skandynawii, to niech zwróci uwagę na tezę pewnego angielskiego badacza, który na gotlandzkich kamieniach obrazkowych dostrzegł — ni mniej, ni więcej — tylko sceny z wojny trojańskiej[9]. Teza taka jest błędna, ale nie jest absurdalna. Germanowie służący w armii rzymskiej, dzieci barbarzyńskiej arystokracji oddawane Rzymianom w charakterze zakładników i otrzymujące przy tej okazji

[4] Dictys Cretensis, Ephemeridos Belli Troiani Libri a Lucio Septimio a graeco in latinum sermonem translati, wyd. Werner Eisenhut, Leipzig 1973 (Teubner).

[5] E. Heyse, Dictys Cretensis, [w]: Lexicon des Mittelalters 3, s. 982; por. J. Mańkowski, Historia trojańska, 3, s. 145.

[6] J. Mańkowski, ibidem.

[7] Poetae Latini Minores 2/3: Homerus Latinus id est Baebii Italici Ilias Latina, wyd. F. Vollmer, Leipzig 1913; por. E. Heyse, Ilias Latina, [w]: Lexicon des Mittelalters 5, München 2002, s. 379.

[8] J. Mańkowski, Historia trojańska, 3, s. 139.

[9] M. Srigley, Dream of Troy. An Interpretation of Gotland Picture Stones of the Late Vendel and Viking Period, Tor 22, 1988/89.

rzymskie wykształcenie, gladiatorzy, kupcy, mieszkańcy pogranicza musieli poznać całkiem nieźle rudymenty antycznej kultury — a do nich należała legenda o Troi!

Co ciekawe, skandynawskie tak zwane labirynty, czyli bardzo trudne do datowania struktury, budowane po prostu z układanych na ziemi kamieni tworzących powtarzalną, dziwną formę labiryntu o ciekawych śródziemnomorskich nawiązaniach (potem także chrześcijańskich, jak słynny labirynt z katedry w Chartres!) znane są w Skandynawii „od zawsze" jako *Trojaborgen*[10].

Wiedzę starożytnych o Troi wykorzystali całkiem wcześnie Frankowie, którzy chyba już u schyłku starożytności wywodzić się zaczęli od Sykambrów, germańskiego ludu na przełomie er podbitego przez Rzymian i w konsekwencji znanego pisarzom antycznym[11]. Było to dla Franków najwyraźniej utożsamienie ważne, skoro już według Grzegorza z Tours (II, 31) biskup Remigiusz miał się zwrócić do przystępującego do chrztu Chlodwiga: „Ugnij bez lęku karku, Sykambrze"[12]. Ale idące jeszcze dalej utożsamienie Franków-Sykambrów z Trojanami pojawia się dowodnie dopiero w VIII wieku w „Liber Historiae Francorum" i u Fredegara. Co w skandynawskim kontekście szczególnie ciekawe, Sykambrów poprowadzono w „Liber Historiae Francorum" z Troi do Galii poprzez ujście Donu[13]. A taka lokalizacja ich drogi wprowadza do naszych

---

[10] Podobne obiekty w Anglii zwane są podobnie, często po prostu *Troy Town*.

[11] O Sykambrach patrz: J. Heinrich: Sugambrer, [w:] Reallexikon der Germanischen Altertumskunde 30, Berlin–New York 2005.

[12] Grzegorz z Tours, II, 31: Historia Franków, tłum. K. Liman, T. Richter, wyd. D.A. Sikorski, Tyniec–Kraków 2002, s. 126. Tenże Grzegorz z Tours (II, 9: Historia Franków, s. 110), opierając się na tradycji późnoantycznej, wywodził nawet Franków z Panonii, który to motyw podtrzymali i rozwinęli kolejni dziejopisowie frankijscy (patrz niżej). Czy już wtedy próbowano wywodzić Franków z Troi — nie wiemy. Wiemy natomiast, że już Ammianus Marcellinus (XV, 9, 3: Dzieje rzymskie, 1, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 2002, s. 143–144) wywodził część przedfrankijskiej ludności Galii od Trojan! Por. O. Sundkvist, Freyr's Offspring. Ruler and Religion in Ancient Svea society, Uppsala 2002, s. 150–151.

[13] Liber Historiae Francorum (wyd. B. Krusch, MGH, Scriptores Rerum Merovingicarum 2, Hanoverae 1888, s. 241–328), dawniej przez badaczy niedoceniany (bowiem jego dziewiętnastowieczny wydawca Bruno Krusch nisko to źródło oceniał), obecnie znalazł uznanie mediewistów (np. R. Geberding) i jest datowany na ca. 727 rok. Według pierwszego rozdziału tego dziełka (MGH, Scriptores Rerum Merovingicarum 2, s. 241–242) po upadku Troi rządzący tam Eneasz uciekł do Italii „alii quoque ex principibus, Priamus videlicet et Antenor, cum reliquo exercitu Troianorum […] venerunt usque ripas Tanais fluminis. Ingressi Meotidas paludes navigantes, pervenerunt intra terminus Panoniarum iuxta Meotidas paludes et coeperunt aedificare civitatem ob memorial eorum apellaveruntque eam Sicambriam habitaveruntque illic annis multis creveruntque in gentem magnam". W kolejnym rozdziale lud ten później, już w czasach Walen-

rozważań lud w starożytnym, trojańskim kontekście zupełnie zdawałoby się nieoczekiwany — Turków. Jeszcze ich jednak spotkamy.

Mit trojański najpełniej rozwinął i dostosował do skandynawskich potrzeb Snorri Sturluson. Uczynił to w dwóch dziełach: w „Eddzie" (zwanej u nas nieprecyzyjnie „Eddą prozaiczną") i w „Ynglinga sadze"[14]. W obu tych źródłach, obu bezspornie jego pióra, przedstawia on jednak nieco inną wersję swojej opowieści. Pamiętajmy tu też, że „Edda" Snorriego Sturlusona składa się z czterech (nie z trzech!) części, z których każda odgrywa inną rolę. Nas najbardziej obchodzić będą Prolog i Gylfaginning[15].

---

tyniana, przybyć miał nad Ren. Fredegar (II, 4–6: MGH Scriptores Rerum Merovingicarum 2, wyd. B. Krusch, Hannoverae 1888, s. 45–47), nawiązując do tego przekazu, również podzielił najpierw uchodźców z Troi na dwie grupy. Pierwszej kazał zmieszać się z Macedończykami (nie zapominając wymienić króla Filipa i Aleksandra Wielkiego), drugą poprowadził do Frygii i pozwolił jej wybrać sobie za króla Francjona, od którego pochodzić ma miano Franków. Ale potem wywiódł jeszcze od Trojan lud trzeci, a mianowicie Turków („tercia ex eadem origine gentem Torcorum fuisse…"), którzy pozostając w Tracji, wybrać sobie mieli na króla niejakiego Torkota („regem nomen Torquoto, per quo gens Turquorum nomen accepit"). We w miarę spójną całość przeredagował to wszystko na przełomie X i XI wieku Aimoin z Fleury (Historia Francorum I, 2: Patrologia Latina 139, wyd. J.-P. Migne, Parisii 1853, kol. 539), stwierdzając: „Quidam vero auctores referunt quod a Francione rege vocati sunt Franci, dicentes quod digressi a Troja regem sibi, Frigam nomine, constituerint. Sub quo, inquiunt, eis Asiam pervagantibus, quaedam ex ipsis pars inter Macedones sortem habitationis accepit. Quorum viribus aucti Macedones, quanta sub Philippo et Alexandro regibus bella gesserunt prospera, perspicuum habetur. Porro reliqua portio cum praefato principe Europae partes adiit et inter Oceanum et Thraciam super littora Danubii consedit. Quae duobus a se electis regibus, in duarum se divisit nomina gentium. Et una quidem natio Torchorum, a Torchoto rege; alia vero a Francione, Francorum adepta nomen est, quae Alanos, ut diximus, a Meotidis expulit paludibus". W ten sposób Frankowie i Turcy stali braćmi i potomkami Trojan, wspomnianych zresztą przez Aimoina już na samym wstępie do jego dzieła. Por. A. Heusler, Die gelehrte Urgeschichte im altisländischen Schrifttum, Berlin 1908, Abhandlungen der Königlischen Preussischen Akademie d. Wiss., Phil.-Hist. Cl., Abh. III, Berlin 1908, s. 109 (nowe wydanie w: idem, Kleine Schriften 2, Berlin 1969, s. 80–164); A. Faulkes, Descent from the Gods, Medieval Scandinavia 11, 1978/79, s. 114–115.

[14] S. Sturluson, Ynglinga saga, [w:] idem, Heimskringla, wyd. Bjarni Aðalbjarnarson, Reykjavík 1941, s. 3–83 (Íslenzk Fornrit 26).

[15] Idem, Edda. Prologue and Gylfaginning, wyd. A. Faulkes, Oxford 1982; tłumaczenie angielskie: S. Sturluson, Edda, tłum. A. Faulkes, London 1995. Wszystkie cytaty polskie z Eddy Snorriego zamieszczone poniżej są mojego pióra i pochodzą z przygotowywanego przeze mnie do druku polskiego tłumaczenia tego dzieła z języka oryginału. Odsyłam więc czytelników w tekście artykułu jedynie do księgi (Prolog lub Gylfaginning) i numeru ustępu (ich numeracja jest jednak pogmatwana i wciąż czeka na uporządkowanie w krytycznej edycji dzieła, jakiej od połowy XIX wieku brak, na potrzeby tego artykułu stosuję numerację tradycyjną, jak w edycji A. Faulkesa; w planowanym wydaniu mojego tłumaczenia nie wykluczam jednak podjęcia próby jej uporządkowania).

Skąd Snorri wiedział o Troi? Otóż ktoś już przed nim napisał na Islandii „Trójúmanna sagę", którą Snorri znał[16]. Co więcej, Anthony Faulkes[17] podkreśla, że w rękopisach „Trójúmanna saga" występuje najczęściej wraz z „Breta sögur" również znającymi motyw Troi, a także motyw wędrówki Eneasza i jego syna Brutusa, a od Brutusa, jakżeby inaczej, pochodzić mają Brytowie[18]. „Breta sögur" bowiem to po prostu staroislandzkie tłumaczenie „Historia Regum Britanniae" Geoffreya of Monmouth, który rozwija ten motyw[19]. „Trójúmanna saga" jest zaś staronordycką przeróbką średniowiecznych narracji o wojnie trojańskiej opartych na „De excidio Troiae" Daresa. Ponieważ powstanie „Trójúmanna sagi" datuje się na początek XIII wieku[20] — a więc na czasy młodości Snorriego — to znał on już najprawdopodobniej ten tekst. Równie dobrze mógł znać (raczej obok niż zamiast) oryginalne łacińskie teksty mówiące o Troi, czyli właśnie Daresa, może „Ilias Latina", bądź przynajmniej jakieś encyklopedyczne wzmianki o Troi. Dziwi jednak pojawienie się u Snorriego postaci Trora, najprawdopodobniej utworzonego z postaci Trosa, znanego Diktysowi z Krety, można go jednak było znaleźć też u Izydora z Sewilli (patrz niżej). Snorri mógłby też, gdyby władał starofrancuskim[21], skorzystać z powstałego w XII wieku

---

[16] Na pytanie, czy Snorri znał Trójúmanna sagę już Andreas Heusler (Die gelehrte Urgeschichte) odpowiadał twierdząco i miał rację.

[17] A. Faulkes, Descent from the Gods, s. 118–123.

[18] Breta sögur, wyd. J. Sigurðsson, [w:] Trojumana saga ok Breta sögur, [w:] Annaler for nordisk Oldkyndighed og Historie, 1848, s. 102 i 124 (lub przedruk tego wydania: Breta sögur hinn fornu, prentaðar ef til útgafu Jóns Sigurðssonar…, Reykjavík 1914); także [w:] Hauksbók, wyd. F. Jónsson, E. Jónsson, København 1892–96, s. 231–233 i 238–244.

[19] Geoffrey of Monmouth, De gestis Britonum, wyd. M.D. Reeve, Boydell Press 2007 (Arthurian Studies 69).

[20] R. Eldevik, Trójúmanna saga, [w:] Medieval Scandinavia. An Encyclopedia, wyd. P. Pulsiano, New York and London 1993, s. 658–659; R. Simek, H. Pálsson, Lexikon der althordischen Literatur, Stuttgart 2007, s. 403–404.

[21] Wydaje się to bardzo wątpliwe, ale znamy z literatury staroislandzkiej postać niejakiego Rikiniego, mnicha, który pochodził z Francji. Jedna z biskupa sögur, Jóns saga ins helga (8), wspomina o tym świętym: "Heilagr Jón byskup tók marga menn til laeringar ok fekk til góða meistara at kenna þeim, Gísla Finnason, er fytt gáttum vér, at kenna grammaticam, en einn franzeis, Ríkina prest, kapulán sinn ok ástvin, at kenna söng eða versagerð, því at hann var ok inn mesti laerdómsmaðr". (Jóns saga ins helga, 8: Biskupa sögur 1/2, wyd. S. Steingrímsson, Ó. Halldórsson, P. Foote, Reykjavík 2003, s. 217: Íslenzk Fórnrit 15/2); Rikini jest wspomniany w tejże sadze jeszcze w rozdziałach 16 i 18, s. 231–233. Rikini był więc nauczycielem w szkole katedralnej w Hólar, był zaprzyjaźniony z biskupem, bardzo uczony, w tym w szczególności w śpiewie i sztuce poetyckiej! A dzieje się to wszystko w czasach powstawania zrębów literatury staroislandzkiej, jako że święty biskup Jón, zaprzyjaźniony z Saemundem inn fróði i spokrew-

„Roman de Troie". I co nie jest tu bez znaczenia — nie ma raczej wątpliwości, że w wieku XII i XIII dzieje wojny trojańskiej były po prostu tematem modnym i dobrze znanym.

Tak więc od czasów Wergiliusza Rzymianie, a w średniowieczu zarówno Frankowie, jak i Brytowie, starali się wykazać, że pochodzą od Trojan. Co ciekawe, w literaturze staroislandzkiej wspomina się trojańskie korzenie jedynie w przypadku Rzymian i Brytów. Trojańskie pochodzenie Brytów wspomniane jest w przywoływanych tu już „Breta sögur", gdzie Brutus-Bryt zbudowany w Anglii „gród nazwał Nową Troją […] a teraz nazywa się on Londynem" („þa borg kalla Troio ena Nyiu […] en nv heitir hvn Lvndvna borg")[22]. Trojańskie początki Rzymian wspomniane są natomiast w „Veraldar sadze"[23], w „Rómaverja sögur"[24], i w interpolacjach do Prologu do „Eddy Snorriego" w „Codex Wormianus"[25]. Podkreślmy tu zarazem, że nigdzie w znanym nam piśmiennictwie staroislandzkim nie wspomina się o podobnych uroszczeniach Franków[26].

„Trójúmanna saga"[27], abstrahując od szczegółów tradycji rękopiśmiennej, przekazana jest w trzech głównych redakcjach: Alfa opartej dość ściśle na tekście „De excidio Troiae" (pseudo)Daresa[28], redakcji Beta również opartej na Daresie, ale w innej wersji uzupełnionej fragmentami z „Ilias Latina", „Eneidy" Wergiliusza oraz Owidiuszowych „Heroid" i „Metamorfoz"[29]; wreszcie redakcja tejże sagi w „Hauksbók" zawiera — jako jedyna — wstęp przedsta-

niony zarówno z nim, jak i z Arim inn fróði, zmarł w 1121 roku! Jón helgi, M.M. Lárusson, Kulturhistorisk leksikon fro nordisk middelalder 7, Reykjavík 1962, kol. 608–612. Warto tu także za Andreasem Heuslerem podkreślić kontynentalną i anglosaską edukację wielu islandzkich duchownych.

[22] Hauksbók, s. 244.

[23] Veraldar saga, wyd. J. Benediktsson, København 1944, s. 46.

[24] Catilina and Jugurtha by Sallust and Pharsalia by Lucan in Old Norse: Rómaverja sögur AM 595 a–b, 4to, wyd. J. Benediktsson, København 1980.

[25] Edda Snorra Sturlusonar. Codex Wormianus AM 242 fol., København og Kristiania 1924, s. 4–6.

[26] Por. A. Faulkes, Descent of Gods, s. 118.

[27] Wciąż przydatne pozostaje dawne standardowe wydanie: Trójúmanna saga, wyd. J. Sigurðsson, [w:] Annaler for nordisk Oldkyndighed og Historie, 1848, s. 3–100.

[28] Trójúmanna saga. The Dares Phrygius Version, wyd. J. Louis-Jensen, Copenhagen 1981 (Editiones Arnamagnaeanae, A, 9).

[29] Trójúmanna saga, wyd. J. Louis-Jensen, Copenhagen 1963 (Editiones Arnamagnaeanae, A, 8). Jest to wydanie redakcji Beta poszerzonej o wersję sagi w Hauksbók.

wiający bóstwa grecko-rzymskie, oparty najprawdopodobniej na „Mitografach watykańskich" i na „Ovide moralisé"[30].

„EDDA" SNORRIEGO — PROLOG I GYLFAGINNING

Jak więc Snorri wykorzystał mit trojański w swojej „Eddzie"? Pamiętajmy tu, że każda część tego dzieła pełni inną funkcję, a Prolog jest prologiem nie tyle do całości pracy, ile raczej do następującego po nim Gylfaginning. Snorri rzecz zaczyna w Prologu (1–3) po chrześcijańsku i *ab ovo*. Opisuje najpierw stworzenie świata i ludzi (wspominając ich grzechy), Noego i potop, a po potopie ponowne zbłądzenie ludzkości i odejście od czci prawdziwego Boga. Stwierdza wreszcie, że choć ludzie najpierw o Bogu zapomnieli, to potem ich potomkowie, dociekając mechanizmów powstania i działania świata, doszli do pojęcia religii naturalnej[31].

---

[30] Trojumanna saga, 1–5, [w:] Hauksbók, s. 193–197; porównaj z: Trójúmanna saga, wyd. J. Louis-Jensen 1963, s. 1–5.

[31] Aż do tego miejsca Snorri przedstawia zgodny z poglądami chrześcijańskimi wywód o początkach tzw. religii naturalnej, por. W. Baetke, Die Götterlehre der Snorra-Edda, [w:] W. Baetke, Kleine Schriften, wyd. K. Rudolph, E. Walter, Weimar 1973, s. 245. W. Baetke twierdził, że Snorri próbował pogodzić kościelną teorię naturalnego monoteizmu z realnym politeizmem religii staronordyckiej, wynosząc w swej konstrukcji mitograficznej Odyna do roli ojca bogów (Baetke, Die Götterlehre, s. 239). Poszedł on jednak raczej za wzorcami religii antycznej, z Jowiszem/Zeusem — ojcem rodziny bogów na czele. Snorri bowiem, zamiast biblijnego motywu wieży Babel jako kary za ludzką pychę i naruszenie przykazań bożych, pisze bez cienia potępienia o różnicowaniu się języków i narodów jako przyczynie pojawienia się różnych nazw dla określenia jednego boga jako o praźródle politeizmu! Takie właściwe raczej dla współczesnej nauki genetyczne postawienie sprawy przez Snorriego, ewidentnie pasjonującego się językami (do tego stopnia, że pojęcie języka wydaje się u niego kluczowe w opisie religii, tak Ulrike Strerath-Bolz, Sprache und Religion im Prolog der Snorra Edda, [w:] Snorri Sturluson. Beiträge zur Werk und Rezeption, Ergänzungsbände zum Reallexikon der Germanischen Altertumskunde 18, Berlin–New York 1998, s. 273), jest w średniowieczu zupełnie wyjątkowe, choć cień podobnej myśli pojawia się u Izydora z Sewilli (Etymologiae I, 3, 4; IX, 1,1).

Warto tu szczególnie mocno podkreślić, że Snorri kompletnie i celowo pomija biblijną opowieść o wieży Babel, którą w średniowieczu standardowo objaśniano różnice językowe. (U. i P. Dronke, The Prologue of the Prose Edda: Explanation of a Latin Background, [w:] Sjöttu ritgerðir helgaðar Jakobi Benediktssyni 20. júlí 1977, wyd. E.P. Pétursson, J. Kristjánsson, Reykjavík 1977, 1, s. 156–158 i 162–165; por. G. Lorenz (wyd.), Snorri Sturluson, Gylfaginning, Texte, Übersätzung, Kommentar von…, Darmstad 1984, s. 50 (Texte zur Forschung 48). Nic więc dziwnego, że interpolator Prologu w „Codex Wormianus" poczuł się zobowiązany do uzupełnienia tego „braku" w tekście Snorriego, i właśnie w tym miejscu pojawia się tam interpolacja poświę-

Później opisuje kształt świata (Prolog 3). Zwraca tu uwagę użycie przez Snorriego słowa Enea jako nazwy Europy (powtórzone w „Ynglinga sadze"). Skąd się wzięło — pozostaje niewyjaśnione[32]. Być może jest to po prostu po-

---

cona wieży Babel, pomieszaniu języków, nauce Zoroastra oraz Babilonowi i początkach idolatrii w postaci kultu Baala; interpolacja zdecydowanie bardziej odpowiadająca średniowiecznym standardom. Jak zauważa Anthony Faulkes (Pagan Sympathy: Attitudes to Heathendom in the Prologue to Snorra Edda, [w:] Edda. A Collection of Essays, wyd. R.J. Glendinning, Haraldur Besason, University of Manitoba Icelandic Studies 4, Winnipeg 1983, s. 293), motyw wieży Babel pojawił się już we wcześniejszej od dzieła Snorriego Veraldar sadze, II [ii etas] (Veraldar saga, wyd. J. Benediktsson, København 1944, s. 14), gdzie wieża Babel określona jest mianem zamku, kastala (w interpolacji: stolpa); jest też tam oczywiście Adam i Ewa i ich potomstwo o imionach jak w listach anglosaskich, jest Noe i jego synowie (Sem, Cham i Jafet) i anegdota o pijaństwie Noego (I, s. 8–11). Cały ten materiał stał do dyspozycji Snorriego, zapisany w jego rodzimym języku. I został zignorowany.

Co więcej, u Snorriego pojawia się podobnie jak w kazaniu Marcina z Bragi „De correctione rusticorum" obcy Genezis motyw ponownego odejścia przez ludzkość od przykazań Bożych i zapomnienia o Stwórcy. Ursula i Peter Dronke (The Prologue of the Prose Edda, s. 155–156) podejrzewają, że Snorri mógł znać to kazanie (podobnie jak podobne do niego anglosaskie kazanie Aelfrica „De falsis deis…"), podkreślają jednak, że jeśli tak, to z premedytacją obrał zupełnie inną drogę interpretacji. Tam, gdzie Marcin z Bragi twierdzi, że gdy ludzkość zapomniała o Bogu, to natychmiast zwiedziona przez Szatana oddała się idolatrii, Snorri — bez cienia potępienia — opisuje dochodzenie przez pogan (w domyśle pogańskich filozofów) do poznania Boga przez dociekanie natury rzeczy tego świata (por. U. i P. Dronke, The Prologue of The Prose Edda, s. 158–162). I ponownie — tą samą drogą, jaką podążył Marcin z Bragi, idzie interpolator tekstu Snorriego w „Codex Wormianus".

Pierwszy rozdział Prologu Snorri kończy stwierdzeniem „wszystko to próbowali pojąć ziemskim rozumieniem, ponieważ nie była im dana mądrość duchowa. Myśleli więc, że wszystko zostało stworzone z jakiejś materii". Stworzenie świata z „jakiejś materii" czy też „tworzywa" ponownie wydaje się nawiązywać do dyskusji filozoficznych i teologicznych o stworzeniu. Snorri — zdaniem A. Faulkesa (Pagan Sympathy, s. 296–297; por. U. i P. Dronke, The Prologue of the Prose Edda, s. 170–172) — przypisuje poganom poglądy starożytnych filozofów, Platona (Timajos 28–37) i Lukrecjusza (De natura rerum I, 155–205) twierdzących, że nic nie można stworzyć z niczego, mógł je wszakże zaczerpnąć za pośrednictwem Boecjusza (z De consolatione philosophiae), Piotra Comestora czy innych autorów średniowiecznych, podkreślających wszakże jasno, że chrześcijaństwo ma w tej sprawie zupełnie inny pogląd, a Bóg stworzył świat *ex nihilo*. Jednak tenże Snorri, cytując 3 strofę Voluspa mówiącą o początku świata, vers „Ar var alda…" („W zaczątkach świata), nie kończy słowami „er Ymir bygði" („gdy żył Ymir"), ale „er ekki var" („gdy niczego nie było"), odmiennie więc od kanonicznej wersji Eddy poetyckiej i w zgodzie z chrześcijańską wizją kreacji *ex nihilo*! W źródłach staroislandzkich stworzenie świata jako kreację *ex nihilo* opisują na przykład Hauksbók, s. 180 („guð er af engu efni gerði alla luti") i Placidus saga 1 (Heilagra manna sögur, wyd. C.R. Unger, Christiania 2, 1877, s. 194 (gdzie Jezus mówi do Placyda we własnej osobie: „ek em Jesus Kristr, ek gjorda himin ok iord ok allar skepnur af engu efni").

[32] A. Faulkes, Pagan Sympathy, s. 294.

myłka Snorriego, który mógł imię Eneasza w genetivie w „Trojumanna sadze" (1963, s. 215): „Romveria aettar […] komnir fra Enea", zrozumieć jako nazwę kraju! Podobne okazje do tego rodzaju pomyłki istnieją też zresztą w innych miejscach owej sagi! Ale nie musi to być koniecznie pomyłka — nie obrażajmy inteligencji Snorriego, który łacinę znał najprawdopodobniej przynajmniej pobieżnie — więc byłoby to raczej jego twórcze skojarzenie, jak to sugeruje Rudolf Simek[33]. Snorri mógł po prostu urobić od imienia Eneasza własną, uczoną nazwę Europy jako części świata zasiedlonej przez potomków Trojan. Byłby to jego autorski pomysł, nazwa Enea jako synonim Europy występuje bowiem wyłącznie u Snorriego, w Prologu do „Eddy" i w „Ynglinga sadze".

Najlepszą, największą i najwspanialszą częścią świata jest jednak w opisie Snorriego oczywiście Azja. I trzeba uznać, że Snorri ma na myśli Azję taką, jaką widać na najprostszych *mappae mundi*, a nie Azję Mniejszą (choć na niektórych z takich map pojawia się podział na *Asia minor* i *Asia maior*[34]*)*.

Dużo ciekawiej geografia mitu trojańskiego wygląda w opisie tegoż Snorriego w „Ynglinga sadze" (1), gdzie ta sama co w Gylfaginning opowieść o pochodzeniu Asów przedstawiona jest nieco inaczej, a w opisie geografii wydarzeń napotykamy Ruś, czyli wielką Szwecję — „Svíþjóð in mikla" (utożsamioną w domyśle ze „Scythia magna"), a jako rzeka oddzielająca Azję od Europy pojawia się Don, czyli występujący na skandynawskich *mapae mundi* Tanais. Idąc drogą własnych, bardzo uczonych etymologii (oczywiście błędnych), Snorri tworzy najpierw z Tanais Tanakvísl (Tana-kvísl, gdzie „kvísl" to rzeka, a ściślej rzeka rozgałęziona na liczne odnogi), a z niej następnie Vanakvísl — rzekę Wanów. Na wschodzie od Tanais Snorri lokuje Azję, a na zachodzie Europę. Kraj Asów (Ásaland eða Ásaheimr) z grodem Ásgardem Snorri umieszcza na

[33] R. Simek, Snorri als Kosmograph, [w:] Snorri Sturluson. Beiträge zur Werk und Rezeption, Ergänzungsbände zum Reallexikon der Germanischen Altertumskunde 18, Berlin–New York 1998, s. 264.

[34] Tak np. w Liber Floridus Lamberta z St Omer, Gent UB 92 f.24v, za: R. Simek, Skandinavische Mappae Mundi in der europäischen Tradition, [w:] Ein Weltbild vor Columbus. Die Ebstorfer Weltkarte. Interdisziplinäres Colloquium 1988, wyd. H. Kugler, E. Michael, 1991, s. 177. Próby niektórych badaczy (Byrge Breiteig, Snorre Sturlason og Aesene, Arkiv för nordisk filologi 79, 1964, s. 122), by Azję w Prologu Snorriego zredukować do seldżuckiej Azji Mniejszej, grzeszą naiwnością.

wschód od Tanais[35]. Nazwa Troi nie jest przezeń w tym kontekście w „Ynglinga sadze" w ogóle wymieniona![36]

Przedstawiwszy kształt świata, Snorri opisuje najwspanialszą jego osadę. Nie jest to Jerozolima, jak najczęściej w geografii średniowiecznej bywało! I ponownie jest to kwestia wyboru, a nie braku wiedzy, albowiem islandzki opat benedyktyński Nikúlas podróżował do Rzymu i Palestyny w latach 1154–1159 i pozostawił opis geografii tych ziem[37]. W islandzkich źródłach Jerozolimę w środku

[35] Ynglinga saga 1–2: Snorri Sturluson, Heimskringla, 1, wyd. B. Aðalbjarnarson, Reykjavík 1939, s. 9–11; por. A. Faulkes, Descent from the Gods, s. 112–113.

[36] Pozornie opis kształtu świata u Snorriego wydaje się nawiązywać do standardowych opisów geografii świata w średniowiecznych kronikach, i co więcej — zdaniem A. Faulkesa (Descent from the Gods, s. 111) — wydaje się on zakładać, że Ziemia jest płaska, choć wiele źródeł islandzkich co do jej kulistości nie ma cienia wątpliwości. Faulkes idzie jednak w swej interpretacji za daleko, choć przyznaje, że w Gylfaginning i Skaldskaparmal jedynie próbuje przedstawić błędne poglądy pogan w tej materii (por. R. Simek, Snorri als Kosmograph, s. 255–266). Swój własny pogląd Snorri przedstawia w Prologu, gdzie w opisie ziemi podąża ewidentnie za średniowieczną Mappa mundi typu OT, nieomal jakby miał ją przed oczami (choć miał ją raczej w pamięci). Jak świadczy o tym jego wstęp do Heimskringli, musiał przynajmniej raz w życiu mieć wgląd w całkiem sporą i szczegółową mapę tego typu, patrz: R. Simek, Altnordische Kosmographie. Studien und Quellen zu Welbild und Welbeschreibung in Norwegen und Island vom 12. bis zum 14. Jahrhundert, Berlin–New York 1990 (Ergänzungsbände zum Reallexikon der Germanischen Altertumskunde 4), Berlin–New York 1990, s. 189–192; por. R. Simek, Snorri als Kosmograph, s. 262–264). W takich mapach na górze znajdował się na ogół wschód. Snorri podąża w swoim opisie od prawej strony dołu mapy (Afryka), w lewo (Europa, na dole z lewej), i do góry mapy (Azja). Europę od Afryki dzieli na takich mapach wspomniane przez Snorriego Morze Śródziemne. Snorri w opisie Norwegii odwołuje się też do idei okalającego na takich mapach cały świat oceanu. Snorri znał też jednak jakąś mapę stref klimatycznych. W przedstawianym przez niego świecie południowe krańce Afryki i północne krańce Europy nie nadają się bowiem do zamieszkania (podobne osie w świecie mitycznym wyznaczają w Gylfaginning 4 zimny Niflheim i ognisty Muspell). Znamy pięć skandynawskich map świata (mappae mundi), z których najstarsza, bardzo schematyczna (pochodząca z ca 1250 roku mapa z manuskryptu Gml.Kgl. Saml. 1812, 4to) jest mapą typu OT, połączona jest jednak z przedstawieniem biegu ciał niebieskich (o czym Snorri też wspomina!). Znamy też skandynawskie „Zonnenkarten" i mapy sfer niebieskich. Niektóre średniowieczne mapy łączyły zresztą cechy mapy typu OT z mapami sfer klimatycznych. Patrz: R. Simek, Skandinavische Mappae Mundi, s. 167–184; idem, Altnordische Kosmographie, passim, gł. s. 58–74; por. E. Mielnikova, Drevneskandinavskie geograficeskie socinenja. Teksty, perevod, kommentarij, Moskva 1986. Jak zauważył Rudolf Simek (Skandinavische Mappae Mundi, s. 169), autor napisanej ok. 1260 roku Alexanders sagi (która jest dość dowolnym tłumaczeniem na staroislandzki łacińskiej Alexandreis), biskup Hólar Brandr Jónsson, opisuje mapę umieszczoną jakoby na grobie Dariusza tak, jakby miał przed sobą taką właśnie średniowieczną mapę (Alexanders saga 7: Alexanders saga. Islandsk oversaettelse ved Brandr Jónsson, wyd. F. Jónsson, København 1925, s. 112).

[37] R. Simek, Altnordische Kosmographie, s. 264–280; idem, Skandinavische Mappae Mundi, s. 167.

świata lokują „Leiðarvisir”[38]. „Hauksbók” zawierał nawet plan Jerozolimy[39]. Tymczasem Snorri (Prolog 4) stwierdza:

„Blisko środka świata zbudowano dom i osadę (*herbergi*), najwspanialsze jakie kiedykolwiek istniały. Nazwano ją Troją, lecz my zwiemy ją Turcją (Tyrkland)[40]. Zbudowano to miasto dużo większe od innych i z większym kunsztem, ze wszelkich kosztowności i materiałów, jakie tam tylko były do użycia. Znajdowało się tam dwanaście królestw i jeden król nadrzędny[41], a wiele potężnych krajów podlegało każdemu królestwu. Było w tym grodzie[42] dwanaście głównych języków. Jego władcy znacznie przewyższali innych ludzi, jacy byli na świecie, we wszystkich ludzkich sprawach”[43].

---

[38] Alfraeði íslenzkt, 1, wyd. K. Kålund, København 1908, s. 22.

[39] Hauksbók, s. 186.

[40] Porównaj z 9 rozdziałem Gylfaginning, gdzie podobnie położony w centrum Asgard „my nazywamy Troją”. Turcja i Turcy pojawiają się w źródłach staronordyckich już u Ariego in froði (Islendinga bóc, Anhang II: Ares Isländerbuch, wyd. W. Golther, Altnordische Saga-Bibliothek 1, Halle 1923, s. 22), który wywodzi ród Ynglingów od 1. Yngve Tyrkia conungr, po którym następował 2. Niörþr Svia conungr; por. A. Faulkes, Descent from the Gods, s. 114–115. Heimslýsing 4 (Hauksbók, s. 155) lokuje Turków w Tracji i twierdzi, jakoby stamtąd zasiedlili oni Szwecję.

[41] Yfirkonungr, król nadrzędny, panujący nad innymi królami. W języku skaldów nie występuje, pojawiają się jednak podobne złożenia w kościelnym kontekście jak „yfirhildingr, rex summus”, czyli Bóg, „yfirdómmari, summus judex” czyli Bóg; „yfirdrotning, summa regina”, czyli NMP (Sveinbjörn Egilsson, Lexicon poeticum antiqua lingua septentrionalis, Hafniae 1860, s. 899). Typowo skandynawskie pojęcie wczesnofeudalne, bardzo użyteczne do opisu sytuacji na przykład w Norwegii czy Irlandii, albo natury władzy Kanuta Wielkiego. Termin mógł też jednak oznaczać cesarza: „Julius Cesar var fyrstr Romverja yfirkonung alls heims”, patrz: Cleasby, Vigfusson, Craigie 1957, s. 725. Sposób zorganizowania Troi w Prologu odpowiada opisowi zorganizowania Asgardu w Gylfaginning 14.

[42] Í borginni. Dopiero w tym miejscu Snorri po raz pierwszy jednoznacznie mówi o grodzie (borg), nie o kraju. Rzeczownik „borg” oznaczający w tym kontekście w pierwszym znaczeniu: zamek, twierdzę, a dopiero w drugim miasto (to znaczenie dominuje dziś w nowoislandzkim) tłumaczę jako gród, zgodnie z jego pierwszym znaczeniem, niewykluczającym jednak funkcji miejskich, o co najwyraźniej Snorriemu chodziło.

[43] W „Codex Wormianus” pojawia się tu następnie długa interpolacja (dlatego w wydaniach Prologu po ustępie czwartym następuje od razu dziewiąty, ustępy pomiędzy nimi zostały bowiem usunięte z wydań, gdyż ich autorem z całą pewnością nie był Snorri). Interpolacja poświęcona jest Priamowi i jego pochodzeniu od Saturna, antycznym bogom, synom Priama i bohaterom trojańskim, a wreszcie Rzymianom, w obawie przed którymi potomkowie Priama na czele z Odynem zdecydowali się schronić na Północy. Edda Snorra Sturlusonar. Codex Wormianus AM 242, fol., København, Kristiania 1924, s. 4–6. Wywodzenie Priama od Saturna jest

W tym fragmencie na szczególną uwagę zasługuje Troja jako Turcja. Nie jest to bowiem tak całkiem własny wymysł Snorriego! Turcja i Turcy pojawiają się w źródłach staronordyckich już u Ariego in froði, u którego na początku listy dynastycznej Ynglingów stoi: 1. Yngve Tyrkia conungr, po którym dopiero następował 2. Niörþr Svia conungr[44]. A „Heimslýsing" (4) lokuje Turków w Tracji i twierdzi, jakoby stamtąd zasiedlili oni Szwecję![45] Dojdziemy wnet i do tego motywu! Tu wróćmy jeszcze na chwilę do mitu trojańskiego pochodzenia Franków u Fredegara, który stwierdził przy tej okazji, że tak Frankowie, jak Macedończycy i Turcy byli potomkami Trojan[46]. Pamiętać tu należy o możliwym w Skandynawii utożsamieniu kraju Turków z Rosją, która zanim wpadła w ręce szwedzkich Rusów[47], znajdowała się już pod wpływami Chazarów!

Wracajmy do Snorriego, który tak oto kontynuuje opowieść o Troi (Prolog 9):

---

w średniowieczu typowe i pojawia się na przykład u Honoriusa Augustodunensis (De imagine mundi III: Patrologia Latina 172, s. 171) i w Pierwszym Mitografie Watykańskim (Scriptores rerum mythicarum Latini tres, wyd. G.H. Bode, Cellis 1834, s. 34 i 43), por. A. Faulkes, Descends from the Gods, s. 102.

[44] Ari in froði, Islendinga bóc, Anhang II: s. 22. por. A. Faulkes, Descent from the Gods, s. 114–115; O. Sundqvist, Freyr's Offsprings, s. 151.

[45] Heimslýing 4 (w Hauksbók, s. 155), gdzie czytamy: "Danubium heítír á hon fellr or Alpia fiollum […] fyrir vtan ána heítír Tracia. Þa stendr sú borg er Konstantinopolím heitir […] þa borg kalla menn Miclagarð. A Trakia bygði fyrst Tiras, sonr Iafeths Noasonar; fra honum er komen þióð sú er Tyrkir heíta. Þa er oc mioc margra manna mál, at því er fornar boekr vísa til, at þuí lande bygðisk Svíþióð. en Noregr af Suiðioð. en Ísland af Nóregi, en Groenland af Íslande. Hia Tracia er Ungara land".

Wywodzenie Turków z Tracji, które pozornie wydaje się nowym pomysłem, dającym się powiązać z początkami wypraw krzyżowych, może mieć dużo dawniejsze korzenie (co zauważył już Andreas Heusler, Die gelehrte Urgeschichte, s. 89 i 108–109). Uczona warstwa wiedzy o Turkach mogła pochodzić z Liber Historiae Francorum, z Fredegara lub z wykorzystujących zawarte tam pomysły dzieł późniejszych, szczególnie Aimoina z Fleury (patrz wyżej). Jak sądzę, w przywołanych tu cytatach z literatury staroislandzkiej dźwięczą echa tej właśnie frankijskiej tradycji o Turkach.

[46] Fredegar, II, 4–6: wyd. B. Krusch, MGH Scriptores Rerum Merovingicarum 1, Hannoverae 1888, s. 45–46.

[47] Por. W. Duczko, Ruś Wikingów, Warszawa 2006.

„Jeden z tamtejszych królów nazywał się Munon albo Mennon[48]. Miał on za żonę córkę nadrzędnego króla Priama, która nazywała się Troan[49]. Mieli oni syna, który nazywał się Tror, którego my nazywamy Thor[50]. Był on na wy-

[48] Munon — jest to echo postaci starożytnego Memnona, który w starożytnej tradycji o wojnie trojańskiej miał przyjść Troi na pomoc. Według Andreasa Heuslera (Die gelehrte Urgeschichte, s.129–130), Munon, recte Memnon, Priam i Troan wzięli się u Snorriego z Trojumanna sagi, gdzie Memnon występuje jako Menon (jak w niektórych łacińskich tekstach Daresa). Warto jednak zauważyć, że Memnon (jako sojusznik Troi) i Frig (opisany jako król Troi i następca Priama) pojawiają się wcześniej u Fredegara (II, 4: MGH Scriptores Rerum Merovingicarum 1, wyd. B. Krusch, s. 45).

[49] Postać fikcyjna o imieniu urobionym od nazwy Troi, występuje jednak już w Trojumanna sadze (s. 9) w wersji z Hauksbók jako córka Priama i siostra Kassandry, w tym samym manuskrypcie (1963, s. 56) utożsamiona później z Kassandrą. Andreas Heusler (Die gelehrte Urgeschichte, s. 129) uznał tę zbieżność za jeden z mocniejszych argumentów za tym, iż autor Prologu znał Trojumana sagę!

[50] Tror jako Thor to kolejne fikcyjne imię, w którym Snorri starał się połączyć nazwę Troi z brzmieniem imienia boga Thora (por. A. Heusler, Die gelehrte Urgeschichte, s. 130–131). Ciekawa jest tu postać Trosa pojawiającego się u Izydora z Sewilli, znającego jakiegoś trojańskiego króla Trosa: „Ericthonius, deinde nepos eius Tros, a quo Troiani nuncupati sunt". Izydor z Sevilli, Etymologiae IX, 2, 67: Isidori Hispalensis Episcopi Etymologiarum sive Originum Libri XX, wyd. W.M. Lindsay, 1, Oxonii 1985. W Troadzie „huius regio Troia est, quam ex suo nomine apellavit Tros, Troianorum rex, Ganymedis pater". Izydor z Sevilli, Etymologiae XIV, 3, 41: Isidori Hispalensis Episcopi Etymologiarum sive Originum Libri XX, wyd. W.M. Lindsay, 2, Oxonii 1985, brak paginacji). Jak zauważa A. Faulkes (Descent from the Gods, s. 102), Tros pojawia się już wcześniej u Diktysa z Krety. Z Diktysa więc zapewne pochodzi Tros u Izydora. Ale w znanych nam wariantach Trojumanna sagi Tros vel Tror nie występują!

Snorri w przypadku wielu imion wprowadza w Prologu prostą jak matematyczne równanie metodę identyfikacji, opisaną przez Andreasa Heuslera (Die gelehrte Urgeschichte s. 133) w sposób następujący:

„x" — imię klasyczne lub obce; „=" — którego my nazywamy..."; „y" — imię nordyckie.

Wśród takich imion klasycznych i obcych, podobnie brzmiących i tożsamych rzekomo z nordyckimi, pojawiają się także zmyślone, i to w rozmaity sposób. Jak zwracają uwagę Ursula i Peter Dronke (The Prologue of the Prose Edda, s. 166–167), jest to sposób inny niż na przykład ten zastosowany w Trzecim Mitografie Watykańskim Remigiusza z Auxerre, który stwierdzał, że poeci nadawali bogom imiona zgodnie z ich dokonaniami. Tymczasem Snorri, podobnie jak Nenniusz, Goeffrey of Monmouth i — dodałbym — poniekąd Fredegar, próbuje innej strategii, utożsamiając nordyckich bogów z bohaterami Homera, ale przede wszystkim z takimi, o których Homer nigdy nie słyszał, pomijając natomiast dużo ważniejsze postacie z Iliady, Odysei i Eneidy. Przykład Trora vel Trosa zrównanego z Thorem jest tu znamienny!

Podobny jednak sposób utożsamiania rodzimych bóstw z antycznymi (określany w badaniach pogaństwa jako interpretatio Romana) stosuje już Trojumanna saga (1), stwierdzając: „Saturnus var kallaðr er ver kollum Frey" (Trojumanna saga, s. 1). Ármann Jakobsson ('Er Saturnús er kallaðr en vér köllum Frey'. The Roman Spring of the Old Norse Gods, [w:] Between Paganism and Christianity in the North, wyd. L.P. Słupecki, J. Morawiec, Rzeszów 2009,

chowaniu[51] w Tracji u księcia, który zwał się Loricus[52]. Gdy miał dziesięć lat, wziął broń swojego ojca. Był tak pięknego wyglądu, że pośród innych ludzi wyglądał jak kość słoniowa włożona w dąb. Jego włosy były piękne jak złoto[53]. Gdy miał dwanaście zim, był już w pełni sił[54]. Wtedy podniósł z ziemi dziesięć

s. 160–161) zwraca uwagę na zrównywanie bóstw skandynawskich z nordyckimi w różnych islandzkich encyklopedycznych zbiorach w rodzaju Alfroedi oraz w Háuksbók. U Snorriego interpretatio Troiana ma jednak głębszy sens, nie służy bowiem wykazaniu, że wszystkie obrzydliwe bóstwa pogańskie są siebie równo warte, ale udowodnieniu, że mieszkańcy Skandynawii (a już szczególnie Islandczycy) są spadkobiercami tej samej tradycji co Rzymianie, Brytowie, a może także Frankowie.

Dopiero w ostatnim fragmencie Gylfaginning i w tzw. Epilogu Snorri zorientował się, że może dokonać lepszej identyfikacji i utożsamił (Óku)Thora z Hektorem (patrz niżej), podając w Epilogu kolejną serię utożsamień staronordyckich bogów, tym razem z bardziej znanymi bohaterami opowieści o Troi. Tak czy inaczej utożsamienie staronordyckich (lecz euhemeryzowanych) bogów z trojańskimi herosami osadzało Skandynawię w ogólnoeuropejskiej tradycji.

[51] At uppfoezlu. Snorri wspomina tu typowy, islandzki zwyczaj oddawania dzieci na wychowanie do domów możnych krewnych, przyjaciół i patronów. Dzieci, rosnąc w ich domach, nawiązywały w ten sposób dodatkowe więzy społeczne, stając się przybranymi braćmi (siostrami) potomstwa swojego gospodarza. Typowym przykładem zastosowania tej praktyki jest dzieciństwo samego Snorriego, którego oddano na wychowanie do Jóna Loptssona.

[52] Loricus: Andreas Heusler (Die gelehrte Urgeschichte, s. 136) identyfikował go z Vingnirem, przybranym ojcem Thora i Hlóry wspomnianym w Skaldskaparmal 4, gdzie ten (podobnie jak jego żona Hlóra) pojawia się jednak tylko w prozie pióra Snorriego, a nie w cytowanych przezeń strofach skaldów! Według komentarza Anthony'ego Faulkesa do jego wydania Eddy Snorriego (Edda. Prologue and Gylfaginning, s. 170) nie znaleziono przekonującego wyjaśnienia tego imienia. Faulkes przychylał się jednak do stwierdzenia, że może to być zepsuta forma jakiegoś imienia antycznego, np. Illiricus. Tymczasem imię wydaje się być, pozostając na gruncie łaciny, całkowicie czytelne: „lorica, -ae" to rodzaj zbroi, jak to zwięźle definiują: „lorica" — to „der römische Panzer", „loricatus", to ktoś ową zbroję noszący, a „loricarius" to rzemieślnik produkujący zbroje (P.G.W. Glare, Oxford Latin Dictionary, Oxford 1982, s. 1044; Paulys Realencyklopädie der Classischen Altertumswissenschaft, wyd. G. Wissowa et alii, 13/2, Stuttgart 1927, kol. 1444–1449). Loricusa wśród osób wymienianych w słownikach kultury antycznej brak, pojawia się on natomiast w zoologii, gdzie takim właśnie mianem została określona… papużka zwisłogłówka. Warto jednak zwrócić też uwagę na pojawiającego się w znanych najprawdopodobniej Snorriemu Breta sögur (9: Hauksbók, s. 244) Locrinusa, syna Brutusa i drugiego po nim króla Brytów (co jest tłumaczeniem opowieści Goeffreya of Monmouth, De gestis Britonum, II, 23: 2007, s. 31). Prosta przestawka skutkuje formą Loricus!

[53] Nie oznacza to, że był blondynem, ale że był rudy! Albowiem najlepszym złotem, mówiąc po staropolsku, było złoto „czerwone", podobnie zresztą określano je w Skandynawii, por. L.P. Słupecki, Mitologia skandynawska w epoce Wikingów, Kraków 2003, s. 132; porównaj poniżej motyw rudych włosów Sif, żony Thora.

[54] „Hafði hann fullt alf", dosłownie: „miał pełnię sił" [męskich]; oznacza to jednak przede wszystkim, że doszedł do lat sprawnych i właśnie z punktu widzenia prawa stał się mężczyzną. Wiek ten

skór niedźwiedzich naraz i zabił swego przybranego ojca Lorica i jego żonę Lorę albo Glorę[55] i przywłaszczył sobie rządy nad królestwem Tracji. My nazywamy je Thrudheim[56]. Następnie podróżował daleko przez lądy i poznał wszystkie części świata, i pokonał sam wszystkich berserków i olbrzymów, jednego z największych smoków i mnóstwo [dzikich] zwierząt[57]. W północnej części świata spotkał wieszczkę, która nazywała się Sybilla, a którą my nazywamy Sif, i wziął ją za żonę. Nikt nie potrafi powiedzieć, z jakiego rodu pochodziła. Była ona najpiękniejszą z kobiet, jej włosy były jak złoto[58]. Ich synem był Loridi, który był

określano w średniowieczu różnie i wahał się on od dwunastu do piętnastu, a nawet osiemnastu lat. Hakon Hakonsson został w 1217 roku królem Norwegii w wieku lat trzynastu. W Sadze o Jomsvikingach (Jómsvíkiga saga 16: The Saga of the Jomsvikings, wyd. N.F. Blake, London 1962, s. 17) granicę wieku, powyżej którego przyjmowano do bractwa, określono na lat osiemnaście, co jednak tylko podkreślać miało przymioty Vagna, którego przyjęto, po swoistej próbie sprawności, mimo że miał dopiero lat dwanaście (Jómsvíkiga saga 22–23: The Saga of the Jomsvikings, s. 23–24). I jak się wydaje, właśnie wiek lat dwunastu wyznaczał najwcześniejszą możliwą granicę wieku sprawnego. Wydaje się więc, że Snorri chciał podkreślić, iż Thor osiągnął wiek męski w najwcześniejszym możliwym czasie! Mit o Thorze pokonującym Midgardsorma pokazuje go ewidentnie jako młodzieńca, co czyni nie tylko Snorri (gdy w Gylfaginning 48 Thor wyrusza na Midgardsorma „sem ung drengr", „jako młody kawaler"), ale także w Hymiskvida 19, która określa go w tym epizodzie mianem „sveinn" („młodzieniec"), por. L.P. Słupecki, Mitologia, s. 155.

[55] Hlóra pojawia się jako przybrana matka Thora w Skaldskaparmal 4 (por. A. Heusler, Die gelehrte Urgeschichte, s. 136), ale jedynie w prozie Snorriego.

[56] Kolejny przykład użycia przez Snorriego formuły identyfikacji x=y, tym razem w zastosowaniu do kraju. Thrudheim jako siedziba Thora pojawia się w Eddzie Poetyckiej w Grimnismal 4, natomiast w Gylfaginning 21 siedziba Thora nazwana jest Thrudvangr (patrz L.P. Słupecki, Mitologia, s. 135)!

[57] Charakterystyka przedstawiająca w jednym, lecz nieco dziwnym zdaniu, tego, co skądinąd wiedziano o Thorze: wciąż podróżował lądem (co wyjątkowo trafne!), walczył z olbrzymami (ale nie z berserkami, co jest cechą herosów w sagach, a nie Thora!), pokonał Midgardsorma (którego tu jednak autor po raz pierwszy i jedyny nazywa smokiem, „dreki", a nie wężem). Dziwi też przypisanie Thorowi bojów z dzikimi zwierzętami — skądinąd nieznanych z innych źródeł. Miejsce to nieco pochopnie uznał ongiś Andreas Heusler (Die gelehrte Urgeschichte, s. 136) za jeden z dowodów, iż Prolog nie wyszedł spod pióra Snorriego, co jest zbyt daleko idącym wnioskiem. Ponieważ jednak użycie w tym fragmencie słowa „dreki" (smok) do określenia Midgardsorma (którego najczęściej zwano po prostu „orm", wąż) i przypisanie Thorowi walk z berserkami i zwierzętami jest dość szokujące, to można założyć, że zajmujący nas passus uległ zmianom pod ręką późniejszego skryby lub jest po prostu interpolacją. Berserkowie, zwierzęta i smok („dreki") pojawiają się też jednak w skondensowanej formie w manuskrypcie uppsalskim, musi być to więc bardzo wczesne zepsucie tekstu. Opis tego, co wiemy o Thorze, patrz w: L.P. Słupecki, Mitologia, s. 129–158.

[58] Ponownie jak w przypadku Thora oznacza to po prostu, że Sif była ruda, patrz L.P. Słupecki, Mitologia, s. 279.

jak jego ojciec[59], jego synem był Einridi[60], jego synem był Vingethor[61], jego synem Vingener[62], jego synem Modi, jego synem Magi[63], jego synem Seskef[64], jego

[59] Podobieństwo Loridiego do jego ojca Thora nie dziwi, gdy zważymy, że Hlórriði to jeden z najdawniejszych przydomków (heiti) Thora, wspomniany w Skáldskaparmal (v. 428), ale pojawiającym się w już w X wieku u Einarra skállaglamm w Velekkli 15, często w Hymiskvidzie (4, 16, 27, 29, 37), w Thrymskvidzie (7, 8, 14, 31) i w Lokasennie 54 (patrz R. Simek, Lexikon der germanischen Mythologie, Stuttgart 1995, s. 190). Przydomek pojawia się też w 24 strofie tzw. Víkarsbálkr (Den norsk-islandske Skjaldediktning, wyd. F. Jónsson, B2, København-Christiania 1915, s. 348) zapisanej w Gautreks sadze (7: Fornaldarsögur Norðurlanda 3, wyd. Guðni Jónsson, Bjarni Vilhjálmsson, Reykjavík 1944, s. 28).

[60] Ponownie wariant innego przydomka Thora, brzmiącego Eindriði w cytowanej w Skáldskaparmal (v. 70/8) strofie 19 Haustlong Thjodolfa inn Hvinni (oraz w thuli w v. 428/4) poświadczony także w Vellekli 15, patrz R. Simek, Lexikon, s. 84.

[61] Przydomek Thora Vingþórr, przytoczony w Skáldskaparmal (thula v. 428/7), poświadczony w Thrymskvidzie 1 i Alvissmal 6. patrz L.P.Słupecki, Mitologia, s. 138.

[62] W postaci Vingnir imię poświadczone także (lecz nie wyłącznie!) jako przydomek Thora w Gylfaginning 53 oraz w Vafthrudnismal 51 i 53. Ale — jak już wspomniano — Vingnir pojawia się w Skáldskaparmal 4 jako przybrany ojciec Thora, zapewne Olbrzym, imię może też być przydomkiem Odyna, patrz komentarz A. Faulkesa do jego wydania Skáldskaparmál: Snorri Sturluson, Edda. Skáldskaparmál 2, London 1998, s. 519.

[63] Magi (recte Magni) i Móði, w rzeczywistości synowie Thora. Magni — wraz z Modim — są poświadczeni u Snorriego jako synowie Thora w Gylfaginning 53 i Skáldskaparmal 1 i 4. Magni, jak się zdaje, był w mitologii nordyckiej personifikacją mocy Thora (L.P. Słupecki, Mitologia, s. 129 i 134), pojawia się już w X wieku w kenningu Thora faðir Magna w Thorsdrapie (21) Eilifa Gudrunarsona (cytowanej przez Snorriego w Skáldskaparmal, v. 44/2), występuje też w Harbardsljod (9 i 53). Uważano, że Magni i Modi przeżyją ragnarök i odziedziczą po ojcu jego młot (Vafthrudnismal 51). O Modim, poświadczonym samodzielnie w Hymiskvidha 34, w kenningu Thora „ojciec Modiego", niewiele ponadto wiadomo (L.P. Słupecki, Mitologia, s. 135), choć występuje jeszcze w kenningu na określenie poety óðs skap-Móði w Skáldskaparmal v. 300b/6 (A. Faulkes, Skáldskaparmal, 2, s. 492). Badaczy dziwi nieco, że Snorri zdecydował się z imion dwóch synów Thora i z jego licznych przydomków zbudować tu długą genealogię sięgają ostatecznie aż do Odyna (skądinąd w Gylfaginning przedstawionego jako ojciec Thora). Zauważono też, że pierwsze sześć imion tej genealogii rymuje się lub aliteruje w parach: Lóridi–Einridi, Vingeþorr–Vingener, Móda–Magi.

[64] Sescef, bezmyślnie przepisana z jakiejś anglosaskiej genealogii staroangielska fraza „Se Sceaf…" — „ten (wyżej wspomniany) Scaef…" (A. Faulkes, The Genealogies and Regnal Lists in a Manuscript in Resen's Library, [w:] Sjöttu ritgerðir helgaðar Jakobi Benediktssyni 20. júlí 1977, wyd. E.P. Pétursson, J. Kristjánsson, Reykjavík 1977, 1, s. 179; por. A. Faulkes w komentarzu do swojego wydania Eddy Snorriego Sturlusona: Edda. Prologue and Gylfaginning, s. 173. Scaef w Beowulfie, v. 4 (Beowulf and the Fight at Finnsburg, wyd. F. Klaeber, Boston 1950, s. 1) jest ojcem Scylda (określonego jako Scyld Scefing), tożsamego ze skandynawskim Skjöldem, praojcem Skjöldugów, patrz S. Wierzbiński, The Symbolic Significance of Skjöldr and Scyld, [w:] Between, s. 131–149; por. R. Simek, Lexikon, s. 374–375.

Snorri, wprowadzając do Prologu genealogię Asów jako potomków Trojan, skorzystał z jakiejś rodzimej genealogii typu Langfeðgatal („wyliczenia przodków"), patrz E.F. Halvorsen (Langfeðgatal, Kulturhistorisk Leksikon for nordisk middelalder, 10, Reykjavík 1965, kol. 311–313). Łączą one tradycyjne genealogie ludów i władców sięgające do postaci germańskich bogów jako praprzodków (Skjolda, Yngwiego/Freja, Wotana/Wodena/Odyna), sięgając nawet do rzekomych przodków Odyna, wiążąc je z typowymi dla europejskiego średniowiecza chrześcijańskimi genealogiami biblijnymi wywodzonymi od Noego i jego synów i sięgającymi dalej, aż od praojca Adama. Pojawiają się na Islandii w wielu wersjach co najmniej od początków XIII wieku (A. Faulkes, Descent from the Gods, s. 92–125). Andreas Heusler (Die gelehrte Urgeschichte, s. 92–93) zbadał kiedyś dostępne, drukowane wersje takiej listy, dochodząc do wniosku, że jej islandzki prawzorzec miał postać: 1. Japhet; 2. Japhan; 3. Zechim; 4. Ciprus; 5. Cretus; 6. Celius; 7. Saturnus í Krít; 8. Jupiter; 9. Dardanus; 10. Erichonius; 11. Tros; 12. Ilus; 13. Lamedon; 14. Priamus; 15. Troan i jej mąż Munon eða Mennon; 16. Tror-Þórr; 17. Hlóriði; 18. Einriði; 19. VingeÞórr; 20. Vingener; 21. Moða; 22. Magi; 23. Sescef; 24. Beðvig; 25. Athr-Annarr; 26. Irtmann; 27. Hermoth; 28. Scealdna-Skiöldr; 29. Beaf-Biár; 30. Eat; 31.Goðulfr; 32. Finnr; 33. Frealaf-Friðleifr. 34. Voden-Oðinn. Czy taki jeden jedyny prawzorzec kiedykolwiek istniał, trudno dowieść. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Islanczycy byli zainteresowani genealogiami skandynawskich, anglosaskich (i szerzej — germańskich) domów królewskich co najmniej od X wieku (kiedy powstały Ynglingatal i Haleygjatal), a zainteresowanie podtrzymywało pokrewieństwo (mniejsza prawdziwe czy rzekome) ważnych islandzkich rodów — w tym własnego rodu Snorriego, Sturlungów (wywodzącego się od Skjöldungów, A. Faulkes, Descent from the Gods, s. 102) z dynastiami norweskimi. Można przyjąć, że już u schyłku XII wieku istniały genealogie najważniejszych skandynawskich rodów panujących: Ynglingów, Skjoldungów i jarlów z Hladir (A. Faulkes, Descent from the Gods, s. 98–99).

Taka „uczona" lista dynastyczna Snorriego ukazuje przodków „do Odyna" (który przy tej okazji traci swoją boskość!) i składa się w części pierwszej (w kanonicznej wersji Eddy Snorriego aż do Priama praktycznie pominiętej!) z postaci z mitologii antycznej, uzupełnionych o Noego (który jest u Snorrriego wspomniany z imienia) i jego synów (których imion u Snorriego brak). U Snorriego biblijno-antyczna część listy jest więc mocno zredukowana i tworzą ją: Priam, Munon albo Menon ożeniony z Troan, córką Priama (których Snorri mógł znaleźć w Trojumanna sadze, tak sądzi A. Faulkes, Descent from the Gods, s. 101), ich syn Tror (którego w Trojumanna sadze brak), oraz — pobocznie — wychowujący Trora w Tracji Loricus (niewyjaśnionego pochodzenia) i Glora (zaczerpnięta z mitologii nordyckiej). Druga część listy, środkowa, rozpoczyna się od Thora (którego należy zaliczyć do obu list, albowiem jako Tror należy do listy antycznej a jako Thor do rodzimej). Mamy na niej imię Thora (i jego żony Sif) oraz imiona jego potomków urobione od jego przydomków (Loridi, Einridi, Vingethor, Vingner) i imion jego dwóch synów Modiego i Mag(n)iego (też w ostatecznej instancji będących czymś w rodzaju przydomków Thora). Mamy wreszcie część trzecią, opartą na listach anglosaskich (gdzie niektóre imiona bóstw z natury rzeczy dublują imiona rodzime!). Tworzą ją: Seskef, Bedvig, Athra, Artman, Hermod, Skjaldun, Bjafr, Jat, Gudolf, Finn, Friallaf, i Woden czyli Odyn. Zdecydowanie bardziej „pogańskie", są kolejne listy „od Odyna" o dużo bardziej autentycznym charakterze, umieszczone w odpowiednich miejscach narracji o wędrówce Odyna przez Skandynawię (patrz niżej).

Trzecia część listy Snorriego „do Odyna" i lista „saksońska" (wśród list „od Odyna") mają ewidentne praźródło anglosaskie. Najbliższą i najdawniejszą analogią są bowiem dla niej listy z pochodzącego z połowy XI wieku rękopisu Cotton Tiberius B v, fol. 22–23 (A. Faulkes,

The Genealogies, s. 177, przyp. 2). Bardzo podobne listy, oczywistej proweniencji anglosaskiej, zawierał utracony w pożarze Kopenhagi w 1728 roku Codex Resenius, z którego jednak trzy strony skopiował przed pożarem Arni Magnusson (zawartość kodeksu, w tym opis list podaje za Arne Magnussonem Stéfan Karlsson, Alfraeði Sturlu Þórðarsonar, [w:] Sturlastefna, wyd. G.Á. Grímsdóttir, J. Kristjánsson, Reykjavík 1988, s. 38–39). Wypisy zachowane w manuskrypcie AM 1 e β II fol., 85v–91r zawierają pięć list dynastycznych, skopiowanych z anglosaskiego źródła bardzo podobnego do Cotton Tiberius B v (patrz A. Faulkes, The Genealogies, s. 177–190). Pierwsza z list w wypisach z Codex Resenius zawierała listę przodków królów Wessexu od Sescefa do Odyna i od Odyna przez Beldega do królów Wessexu i odpowiada liście w Tiberius B v zatytułowanej „Haec sunt genealogiae regum Occidentalium Saxonum". Tyle że lista anglosaska biegnie w odwróconym kierunku, zaczynając się od królów Wessexu i sięgając w najodleglejszą przeszłość. Gdy jednak lista Reseniusa w najdalszej przeszłości umieszcza Sescefa (choć Arni zauważył, że w manuskrypcie najprawdopodobniej brak poprzedzającego tekstu!), to na podobnej liście anglosaskiej mamy ciąg dalszy, który brzmi: „Bedwig Scaefing [Bedwig syn Scaefa]. Se Scef waes Noés sunu [ten Scef był synem Noego] ond he waes inna þaere earce geboren. Noe was Lameches sunu. Lameh MaÞisalemys. Maðusalem waes Enoches. Enoh. Lared. Malalehel. Caino. Enos. et Adam. primus homo et pater omnium qui est Christus" (A. Faulkes, The Genealogies, s. 179).

Podobną listę przodków króla Wessexu Æthelwulfa podaje już jednak Anglo-Saxon Chronicle (sub anno 855: Anglo-Saxon Chronicle, wyd. D. Whitelock, London 1965, s. 44) według której: Æthewulf był synem Egberta, syna Ealhmunda, syna Eafa, syna Eoppa, syna Ingilda. Ingild był bratem Ine, króla Zachodnich Sasów, który panował przez 37 lat, a potem poszedł [w pielgrzymkę] do św. Piotra i tam [czyli w Rzymie] zakończył życie. Byli oni synami Cenreda. Cenred był synem Ceolwolda, syna Cutha, syna Cuthwinea, syna Cealwina, syna Cynrica, syna Creoda, syna Cerdica. Cerdic był synem Elesa, syna Esla, syna Gewisa, syna Wiga, syna Freawine'a, syna Freothgara, syna Branda, syna Bealdeaga, syna Wodena, syna Frealafa, syna Finna, syna Godwulfa, syna Geata, syna Taetwa, syna Beawa, syna Sceldwa, syna Heremoda, syna Itermona, syna Hathra, syna Hwala, syna Bedwiga, syna Sceafa, to jest syna Noego" [to ostatnie zdanie po łacinie oznacza ni mniej, ni więcej, że Scaefa utożsamiono na Wyspach z Semem!]. „Urodził się on w arce Noego. Lamech. Methuselah, Enoch, Jared, Mahalaleel, Cainan, Enos, Seth, Adam pierwszy człowiek i nasz ojciec, to jest Chrystus. Amen".

Zauważyć też można, czego dotąd w badaniach nie odnotowano, że anglosaska lista dynastyczna, z której korzystał Snorri, pokrywała się w dużym stopniu z dwoma fragmentami listy przodków Ethelwulfa (czyli listy przodków królów Wessexu) Williama z Malmesbury. Ta w całości wygląda następująco:

„Ethelwulfus fuit filius Egbirhti, Egbirhtus Elmundi, Elmundus Eafae, Eafa Eoppae, Eoppa Ingildi fratris Inae regis, qui ambo filii fuere Chenredi; Chenredus Chelwaldi, Chelwaldus Cudae, Cuda Cudwini, Cudwinus Cheaulini, Cheaulinus Chinrici, Chinricus Cherdicii qui fuit primus rex West-Saxonum; Cherdicius Elesii, Elesius Eslii, Eslius Giwii, Giwius Wigii, Wigius Frewini, Frewinus Fridegarii, Fridegarius Brondii, Brondius Beldegii, Beldegius Wodenii; de isto, ut saepe diximus, processere reges multarum gentium. Wodenius fuit filius Fridewaldi, Fridewaldus Frelafii, Frelafius Finni, Finnus Godulfi, Godulfus Getii, Getius Tetii, Tetius Beowii, Beowius Sceldii, Sceldius Sceaf; Iste, ut ferunt, in quondam insulam Germaniae Scandzam (de qua Jordanes, historiographus Gothorum, loguitur) appulsus, navi sine remige, puerulus, posito ad caput frumenti manipulo, dormiens, ideoque Scef nuncupatus, ab hominibus regionis illius pro miraculo exceptus, et sedulo nutritus: adulta aetate regnavit in oppido quod tunc Slaswic,

synem Bedvig[65], jego synem Athra, którego my nazywamy Annan[66], jego syn Itrman[67], jego synem Hermod[68], jego synem Skjaldun, którego my nazywamy Skjöld[69], jego synem Bjaf, którego my nazywamy Biar[70], jego synem Jat[71], jego synem Gudolf[72], jego synem Finn[73], jego synem Friallaf, którego my nazywamy

---

nunc vero Haithebi appellatur. Est autem regio illa Anglia Vetus dicta, unde Angli venerunt in Britanniam, inter Saxones et Gothos constituta. Sceaf fuit filius Heremodii, Heremodius Stremonii, Stremonius Hadrae, Hadra Gwalae, Gwala Bedwegii, Bedwegius Strephii, hic, ut dicitur, fuit filius Noae in arca natus". (Gesta Regum Anglorum, II, 116: Willelmi Malmesbiriensis Monachi De Gestis Regum Anglorum Libri Quinque, 1, wyd. W. Stubbs, Rerum Britannicarum Medii Aevi Scriptores 90/1, London 1887, s. 120–121; por. S. Wierzbiński, The Symbolic Significance, s. 139).

[65] Beðvig to staroanglosaski Bedwig, który pojawia się w genealogiach anglosaskich, patrz wyżej.

[66] Athra to anglosaski Hathra (patrz wyżej), natomiast Annan to Ánnarr (w Gylfaginning 10 drugi mąż Nótt, czyli Nocy i ojciec Jörd, Ziemi) poświadczony poza Snorrim w wierszu Sexstefja (3) skalda þjóðulfa Arnórssona, ale pojawia się też w Voluspa (11 i 15) karzeł Ánarr. Imię bezsprzecznie urobione od pospolitego liczebnika porządkowego annarr (drugi), jak sądzi również A. Faulkes w komentarzu do swojego wydania Eddy Snorriego Sturlusona (Edda. Prologue and Gylfaginning, s. 163). Porównaj poniżej Thridi, „trzeci", jako imię jednej z postaci troistego Odyna rozmawiającego z Gylfim.

[67] Itrman to staroangielski Iterman, patrz wyżej.

[68] Hermod to deifikowany heros staronordycki, tożsamy z Hermodem z anglosaskiego Beowulfa (R. Simek, Lexikon, s. 180). Tu jednak został osadzony pośrodku zapożyczonej, anglosaskiej listy dynastycznej, więc musi zostać uznany za postać z jakiejś genealogii anglosaskiej, w których Hermod występuje!

[69] Skjöld pojawi się wnet ponownie w Prologu (11) na Jutlandii, czyli w Reidgotalandzie jako przodek Skjöldungów. Wygląda więc na to, że Snorri przepisał najpierw Sceldiego z anglosaskiej listy dynastycznej (na której pojawia się Sceldi jako syn Scaefa i ojciec Beowa), prawidłowo identyfikując go ze Skjölem, ale potem w innym miejscu spokojnie wykorzystał duńską listę przodków Skjöldungów, z tym samym Skjöldem w roli głównej, tym razem występującym bez anglosaskiego kontekstu swego imienia.

[70] Biaf to staroangielski Beow, w listach dynastycznych królewskich domów anglosaskich najczęściej syn Scylda (R. Simek, Lexikon, s. 49). Bjár pojawia się w Alsvinnsmál jako posiadacz konia Kerti (ibidem).

[71] Jat to staroangielski Eat, czyli po prostu Geat! Jest on anglosaskim odpowiednikiem Gauta/Gota, praojca Gotów występującego u Jordanesa pod imieniem Gapt (De origine actibusque Getarum, 13–14: MGH Auctores antiquissimi 5/1, wyd. T. Mommsen, Berolini 1882, s. 76). Jego imię stało się na Północy jednym z najważniejszych przydomków Odyna, por. A. Faulkes, Descent from the Gods, s. 93.

[72] Guðólfr to staroangielski Godulf, patrz wyżej.

[73] Finn, w staroangielskim tak samo, syn Godulfa. W Beowulfie (v. 1096 i w innych) król Wschodnich Fryzów.

Fridleif[74]. Miał on potem syna, który nazywał się Woden, którego my nazywamy Odynem[75]. Był on wybitnym człowiekiem dzięki swej wiedzy i wszelkim przymiotom. Jego żona zwała się Frigida[76], my ją nazywamy Frigg".

Snorri mówi tu o Troi, czyli o pierwszym ziemskim Asgardzie. W przypadku Trora-Thora podaje to, co wiedziano o Thorze, ale umieszcza go w Tracji, chyba po prostu drogą skojarzenia podobnego brzmienia słów. Dopiero pod koniec Gylfaginning Snorri zorientował się, że może dokonać lepszego utożsamienia (o czym na końcu artykułu). Fragment o Thorze jest tu zresztą prawdopodobnie nieco zepsuty. Każde z wymienionych powyżej imion wymagałoby osobnego ekskursu. Warte uwagi jest coś innego, to mianowicie, że mamy tu w rzeczywistości do czynienia z listą dynastyczną.

Dalszy ciąg swej opowieści zawartej w Prologu (10) Snorri poświęca już głównie Odynowi. Stwierdza, że miał on dar jasnowidzenia (podobnie jak jego żona) i dzięki temu odkrył, że jego imię zostanie zachowane w pamięci i czczone przed imionami innych królów — ale na północy. „Z tego powodu opuścił Turcję" z całym swoim ludem. „I gdy przejeżdżali przez jakiś kraj, mówiono o nich wiele chwalebnych rzeczy tak, że wydawali się bardziej podobni do bogów niż do ludzi". Tym stwierdzeniem Snorri przygotowuje już w Prologu swoją

[74] Frialla to staroangielski Frealaf. A. Heusler (Die gelehrte Urgeschichte, s. 86) przywołał dla niego w swej analizie listę przodków królów Kentu u Neniusza z 679 w postaci: Frealaf, Fredulf, Finn, Folcwald, Geta, qui fuit, ut aiunt, filius dei [czyli Wodena].

[75] Woden to anglosaska postać imienia Wotana/Odyna. W tym miejscu imię w takiej postaci zaczerpnięte jest z listy anglosaskiej. Tyle że u Williama z Melmesbury Woden występuje jako syn Fridewalda (opuszczonego u Snorriego), ten jednak był synem tylko co przezeń wspomnianego Frealafa. Natomiast Anglo-Saxon Chronicle podobnie jak Snorri czyni Wodena od razu synem Frealafa, syna Finna.

[76] Frigida — według komentarza A. Faulkesa do jego wydania Eddy Snorriego (Prologue and Gylfaginning, s. 166) Snorri mógł mieć tu na myśli Frygię, nazwa bowiem tej krainy według komentarza Serwiusza do Eneidy (I, 182) miała pochodzić od imienia córki Ezopa. U Izydora z Sewilli, Etymologiae XIV, 3, 41: „Phrygia dicta a Phrygia Europis filia" (Isidori Hispalensis Episcopi Etymologiarum sive Originum Libri XX, wyd. W.M. Lindsay, 2, Oxonii 1985, brak paginacji). Może jednak Snorri skojarzył też zarazem Frigg z łacińskim przymiotnikiem „frigida", „zimna", skojarzenie takie odpowiadałoby skądinąd dobrze charakterowi tej postaci w poświęconych jej mitach w wariancie nordyckim (natomiast dla odmiany w wariancie anglosaskim pod adresem Frigg pojawia się, choćby u Aelfrica, zarzut rozwiązłości, nie przypadkiem też piątek w językach germańskich nazwany jej imieniem, to kalka łacińskiego „dies Veneris"!). Na mapach świata, którymi posługiwał się najprawdopodobniej Snorri, pojawia się zarazem jako nazwa strefy zimnej łacińskie określenie „zona frigida" (patrz na przykład R. Simek, Skandinavische Mappae Mundi, ryc. 7, s. 177).

euhemerystyczną tezę o nordyckich bogach jako Trojanach, rozwiniętą potem w Gylfaginning.

Odyn najpierw dociera do Saksonii, którą opanowuje (Prolog 10). Kraj ten dzieli się się u Snorriego na Wschodnią Saksonię (*Austr Saxland*) i Westfalię. Sądząc po imionach osadzonych przez Odyna we Wschodniej Saksonii synów Odyna i jego potomków, Snorri mówiąc o tym kraju, miał na myśli… Kent i Deirę. W Westfalii jako potomków Odyna Snorri umieścił legendarnych królów Wessexu. Potem wymienił Francję, gdzie dla odmiany osadził Wolsungów. Później Odyn wyruszyć miał na północ do Reidgotalandu (Prolog 11). Gdzie tę mityczną krainę umieścić — trudno niekiedy powiedzieć, najczęściej daje się ją osadzić w Danii, czasem w gockich krajach Szwecji, czasem daleko na wschodzie[77]. Snorri wiedział, jakie kłopoty sprawia umieszczenie tego kraju na mapie, więc oddając go we władanie rodowi Skjöldungów, wyjaśnia (Prolog 11): „są oni królami Danii, a Jutlandią nazywa się teraz to, co kiedyś nazywano Reidgotalandem".

Potem Odyn dotrzeć miał do Szwecji:

„Panował tam pewien król, który nazywany był Gylfi[78]. Gdy się tylko dowiedział o wyprawie ludzi z Azji (*Asiamanna*), którzy byli zwani Asami (*Aesir*), udał się na ich spotkanie i zaproponował, że Odyn może mieć tyle władzy w jego królestwie, ile sam sobie życzy. I takie powodzenie towarzyszyło ich wyprawie, że gdzie tylko zamieszkali w jakimś kraju, panował tam dobry urodzaj i pokój[79], i wszyscy wierzyli, że to oni byli tymi, którzy to zrządzili, gdyż widzieli, że tak możni ludzie jak oni nie byli podobni do innych, jakich widzieli w piękności i mądrości. Odyn stwierdził, że kraj posiada dobre grunty i warunki naturalne, wybrał więc w nim miejsce na umocnione miasto, które

[77] Reidgotaland jest tożsamy z krajem Hraedmanna z Beowulfa. Jest to kraina wspominana wielokrotnie w sagach i w poezji. W Heimslysing umieszczony jest na wschód od… Polski: Tekst wymienia: Pulína land. Víndland [=Połabszczyzna]. Er vestast nest Danmork. En austr fra Polena er Reiðgota land. Ok þa Hunland. Tu jest to więc chyba po prostu Ruś, ale Ruś w dawnych, gockich czasach.

[78] O Gylfim patrz niżej.

[79] „Ár ok friðr", urodzaj (szerzej dobrobyt) i pokój (w znaczeniu podobnym jakie ma słowiański mir, nie tylko braku wojny, ale i właściwego biegu spraw publicznych i prywatnych), autentyczna formuła rytualna opisująca idealny porządek społeczny, za który składano ofiarę dla Freja, patrz A. Huldgård, Ár — „gutes Jahr und Ernteglück" — ein Motivkomplex in der altnordischen Literatur und sein religionsgeschichtlicher Hintergrund, [w:] Runica — Germanica — Mediaevalia, Berlin–New York 2003, s. 282–308.

teraz nazywa się Sigtuna[80]. Mianował tam wodzów (*hőfðingjum*) w taki sposób, jak to było zrobione w Troi[81], ustanawiając w mieście dwunastu przywódców (*hőfuðmenn*), by sądzili według prawa kraju, i stworzył je takim we wszystkich ustawach, jakie było w Troi i do którego Turcy przywykli" (Prolog 11).

Ta sama opowieść w „Ynglinga sadze" poprowadzona jest nieco inaczej[82]. Ale dochodzimy wreszcie do sedna sprawy. Uciekinierzy z Troi, czyli Turcy, są to wprawdzie Asowie, ale nie są oni bogami, tylko szczególnie mądrymi ludźmi, którzy osiedlili się w Skandynawii. Przy okazji szwedzka Sigtuna staje się nową Troją.

Jednak to jeszcze nie koniec wędrówki Odyna. W ostatnim fragmencie Prologu (11) Odyn dociera aż do Norwegii, osadzając tam na tronie swojego syna Saeminga, od którego zdaniem Snorriego wywodzą swoje rody i królowie Norwegii, i jarlowie Hladir, i inni możni. Snorri powołuje się przy tym na… „Haleygjatal"[83].

Ważne są tu jeszcze dwa stwierdzenia Snorriego. Najpierw drobiazg geograficzny. Rozdział zaczyna on stwierdzeniem, że Odyn „dotarł do morza, o którym sądzono, że otacza wokół wszystkie lądy" (Prolog 11). To ukryta polemika ze średniowiecznym, postantycznym obrazem świata. „Tak sądzono"... Ale my już wiemy lepiej. Za tym morzem bowiem coś jeszcze jest. Choćby Islandia, Grenlandia i Winlandia! Drugie jego stwierdzenie ma charakter etniczno-lingwistyczny (Prolog 11):

---

[80] Sigtunir, Sigtuna, por. rolę, jaką odgrywa w Ynglinga sadze, I, 16. Zdaniem archeologów obecna Sigtuna jako ważne centrum handlowe rozkwitła dopiero w drugiej połowie X wieku, zastępując Birkę. Wyraźne w literaturze staroislandzkiej przekonanie o dawności tego ośrodka może wynikać z faktu, że obecna Sigtuna przejęła nazwę swej poprzedniczki, zwanej już w XII wieku Fornsigtuna („dawna Sigtuna"), która była posiadłością i siedzibą królewską. Do niej to odnosi się runiczna inskrypcja z XI wieku (til) sihtunum, patrz E. Nyman, S. Tesch, Sigtuna, [w:] Reallexikon der Germanischen Altertumskunde 28, 2005, s. 403–406.

[81] „Í þa líking sem verit hafði í Troja" — stwierdzenie Snorriego o Sigtunie jest tu oczywistym echem stwierdzenia z Bretta sögur 9 (Hauksbók, s. 244) o zbudowaniu przez Bryta-Brutusa Londynu: „Brito let borg gera liking eftir Troio".

[82] Ynglinga saga 5: Snorri Sturluson, Heimskringla 1, wyd. B. Aðalbjarnarson, Reykjavík 1939 s. 14–16.

[83] O Háleygjatal patrz: G. Steinsland, Det hellige bryllup og norrøn kongeideologi, Oslo 1991, s. 214–220.

„Asowie brali sobie za żony kobiety z tych krajów, podobnie niektórzy z ich synów, i pomnażały się ich rody, tak że od Saksonii aż po wszystkie dziedziny północy szerzył się ich język, język Asów, i stał się rodzimym językiem we wszystkich tych krajach[84]. Sądzą więc ludzie, że można wiele wywnioskować z imion, które zostały zapisane w tych genealogiach, jako że imiona te należą do języka, który Asowie przynieśli tu do tej części świata, do Norwegii, i do Szwecji, i Danii, i do Saksonii; także w Anglii są dawne nazwy krain i miejsc, które, jak można zrozumieć, pochodzą z innego język niż ten"[85].

WNIOSKI

Prolog do „Eddy" Snorriego nie jest, jak się często twierdzi, rodzajem listka figowego, usprawiedliwiającego zainteresowanie autora pogańską mitologią Skandynawii, którą potem przedstawia w Gylfaginning. Prolog oczywiście w jakimś stopniu usprawiedliwia mitologiczne zainteresowania Snorriego. Ale przede wszystkim przedstawia on w nim jasno, do tego na tle innych autorów średniowiecznych w bardzo oryginalny sposób, jak wygląda świat i jakie w nim miejsce zajmują Skandynawowie. Opisuje stworzenie świata, tak, jak się ono według jego wiedzy i rozumu dokonało, genezę religii pogańskich oraz pochodzenie Skandynawów i ich języka. Próbuje udowodnić, że pochodzą oni od Asów, czyli ludzi z Azji, i co więcej wywodzą się z najważniejszego, najstarszego i najszlachetniejszego miejsca w Azji, czyli z Troi. Owi Asowie nie są oczywiście bogami, tylko wyjątkowo wybitnymi ludźmi — a skądinąd są oni Turkami. Tym sposobem Snorri osiąga dwa cele na raz: Przypisuje Skandynawom (w szczególności ich możnym!) wyjątkowo szlachetne według europejskich standardów pochodzenie, a przy okazji euhemeryzuje ich dawnych, rodzimych bogów. A że potomkowie

[84] Ta wizja Snorriego była wielokrotnie wykorzystywana w teoriach mówiących o przyjściu na tereny Niemiec i — przede wszystkim — do Skandynawii aryjskiej ludności germańskiej („Asów"), która miała sobie podporządkować niżej stojących kulturowo tubylców, których chętnie utożsamiano z mitycznymi Wanami. Takie tezy (patrz np. K.A. Eckhardt, Der Wanenkrieg, Bonn 1940), podszyte pangermańskim szowinizmem, współczesna nauka zdecydowanie odrzuca.

[85] Stwierdzenie mętne, nie wiadomo, czy Snorri ma tu na myśli nazwy przedgermańskie, czy germańskie! Wydaje się jednak, że chodziło mu właśnie o nazwy przedgermańskie, czyli celtyckie, i chciał je skontrastować z germańskimi (tak sądzi w swym komentarzu A. Faulkes, Prologue and Gylfaginning, s. 57; jednoznacznie jako tyczące nazw przedgermańskich rozumie stwierdzenie Snorriego także U. Strerath-Bolz, Sprache und Religion, s. 272).

Skandynawów na początku XXI wieku będą już patrzeć na Turków innym okiem, tego nie mógł zaprawdę przewidzieć. Podkreślić też warto ogromną gęstość tego tekstu, wręcz przeładowanego średniowieczną erudycją, potraktowaną jednak w bardzo oryginalny sposób, i jego wyraźne wewnątrztekstowe powiązanie z kolejną częścią dzieła — Gylfaginning. W odróżnieniu od niektórych badaczy nie mam nawet cienia wątpliwości, że Prolog wyszedł spod pióra Snorriego.

A związki Prologu z antykiem? Nie zauważyli Państwo? Przecież cały czas jest w nim mowa o uciekinierach z Troi!

Kończąc, warto choćby pokrótce pokazać, jak temat Asów jako Turków i zarazem Trojańczyków Snorri rozwinął w Gylfaginning (na jego szersze porównanie z „Ynglinga sagą" zaprawdę brak już miejsca).

Otóż Snorri z motywu wędrówki Asów jako wygnańców z Troi uczynił w Gylfaginning ramy swej opowieści. Wspomniany już w Prologu szwedzki król Gylfi dowiaduje się na początku Gylfaginning (2) o wędrówce Asów i o towarzyszącym im szczególnym szczęściu. Postanawia więc osobiście wywiedzieć się, co się właściwie dzieje, i w przebraniu, pod przybranym imieniem Gangleriego wybiera się do nich do Asgardu (lecz gdzie się ten Asgard znajdował, Snorri nie wyjaśnia). Obdarzeni darem jasnowidzenia Asowie wystrychnęli jednak wtedy Gylfiego na dudka, mamiąc go wizją grodu, w którym go jakoby przyjmują i pouczają o nordyckiej mitologii. Stąd nazwa tej części „Eddy" Snorriego brzmi Gylfaginning, czyli „Omamienie Gylfiego". A gdy Asowie swe nauki zakończyli, natychmiast znikli i Gylfi został sam w szczerym polu. W swych naukach Asowie powtarzają to, co w Prologu Snorri powiedział od siebie o powstaniu, dziejach i końcu świata, ale czynią to w inny, pogański już sposób (lub w sposób na pogański ustylizowany). Gylfaginning ma więc formę literackiego cytatu, w którym Snorri pozwala powiedzieć swoje swoim pogańskim bohaterom.

Według tej wizji (Gylfaginning 9) Asowie

„zbudowali sobie gród w środku świata, który jest zwany Asgardem. My nazywamy go Troja[86]. Tam mieszkują bogowie i ich rody; i dokonało się tam potem wiele ważnych rzeczy tak na ziemi, jak i w górze. […] Jego żona nazywa się Frigg Fjörgvinnsdóttir, i to od nich pochodzi ród, który nazywamy rodem Asów, który zamieszkiwał stary Asgard[87] i podlegające mu królestwo, i cały

[86] Troja jako Asgard pojawia się już w Prologu, patrz wyżej.

[87] Ásgarð hinn forna, czyli „Stary Asgard", jest elementem bardzo skomplikowanej konstrukcji Snorriego, który próbuje odróżnić stary Asgard, czyli Troję, od nowego, czyli Sigtuny,

ten ród pochodzi od bogów[88]. I dlatego może być nazywany Alföðrem [ojcem wszystkich lub wszystkiego], gdyż jest ojcem wszystkich bogów i ludzi i wszystko, co istnieje, powstało dzięki niemu i jego mocy"[89].

I tylko tyle z mitu trojańskiego zostało w treści owej mitograficznej wizji pogańskiej mitologii. Mit trojański jako taki powraca w Gylfaginning dopiero na końcu opowieści. Kiedy Asowie powiedzieli już Gylfiemu, co chcieli, i zniknęli, wtedy

„Gangleri usłyszał wielki huk ze wszystkich stron, odwrócił się na bok i spojrzał. A gdy się lepiej rozejrzał, zobaczył, że stoi na zewnątrz[90] na otwartym polu, i nie widzi tam żadnej hali ani grodu. Udał się więc w swoją drogę i przybył z powrotem do swego królestwa, i opowiedział tam o rzeczach, które zobaczył i usłyszał. A po nim ludzie powtarzali sobie te opowieści jeden drugiemu. Asowie zaś zasiedli do rozmowy i radzili, i przypominali sobie te wszystkie opowieści, które zostały mu opowiedziane, i nadali te nazwy, które wcześniej zostały wspomniane, ludziom i miejscom, tym, które tam[91] były, tak, że gdy upłynęło już dużo czasu, ludzie nie mieli wątpliwości, że wszyscy oni byli jednymi i tymi samymi, ci Asowie, o których opowieści teraz opowiedziano, i ci którym potem nadano te same imiona. Ktoś został tam nazwany Thorem — co

i na dodatek jeszcze od rzekomego miejsca, w którym Asowie ukazali Gylfiemu w złudzeniu wizję Asgardu nieistniejących bogów, który oczywiście nie istnieje, ale istniał w staronordyckiej mitologii, o której Snorri opowiada. Nie była to jednak, jak widać, konstrukcja prosta i jasna!

[88] W tle tego stwierdzenia dostrzec można wywodzenie przez rody królewskie w Skandynawii i Anglii swych genealogii od Odyna (co jest oczywiste w Prologu); w pewien sposób więc, jak zauważył John Lindow, wywodzący się od Odyna ziemscy dynaści mogli się uważać za Asów!

[89] Alföðr — termin utworzony na wzór Valföðr, autentycznego przydomka Odyna, będący niczym innym jak kalką chrześcijańskiego „omnipater", L.P. Słupecki, Mitologia, s. 98. Snorri zdaje się tu modelować postać Odyna z jednej strony na wzór Boga Ojca jako stwórcy i pana wszechrzeczy, z drugiej jednak zarazem na wzór Zeusa-Jupitera, ojca wielkiej rodziny bogów. I jedno, i drugie wydaje się być dawnemu nordyckiemu pogaństwu obce, Snorri zaprzecza zresztą sam sobie, gdyż tylko co działania stwórcze przypisał na równi i Odynowi, i jego braciom! W pochodzenie wielu najważniejszych bogów od Odyna, postulowane dalej przez Snorriego, inne źródła pozwalają wątpić. Nawet Thor nie musiał być pierwotnie synem Odyna, a z całą pewnością nie był nim nigdy (poza wizją Snorriego) Tyr.

[90] Gangleri rozmawiał wcześniej z Harem, Jafnharem i Thridim we wnętrzu ich hali!

[91] Ponieważ rzecz dzieje się w Szwecji, tam też należy umieścić akcję opowieści i owe nazwy. Nie inaczej jest w jego Prologu. Podobnie, nawet w jeszcze bardziej wyrazisty sposób, Snorri konstruuje ramy swej opowieści w Ynglinga sadze.

oznacza starego Asa-Thora[92], to jest Őku-Thora[93] — i to jemu przypisano te wielkie czyny, których Thor (Hektor)[94], dokonał w Troi. I tak to ludzie uwierzyli, że Turcy opowiadają opowieści o Ulisesie, i że nazwali go imieniem Lokiego, Turcy bowiem byli jego największymi wrogami" (Gylfaginning 54).

Leszek P. Słupecki

HECTOR ON ICELAND — THE TROJAN STORY IN OLD ICELANDIC SOURCES, OR HOW SNNORI STURLSON INCLUDED SCANDINAVIANS IN THE ANTIQUE HERITAGE

Summary

The paper acquaints Polish readers with how Snorri Sturluson used the Trojan myth in his Edda; developing his version of it in the Prologue and using it as a frame story of Gylfaginning. The paper shows the medieval reception of the Trojan myth (Dictys, Dares), the background of Trojan myth in Iceland (Trojumanna saga, Bretta sogur), and medieval strategies of using the Troy myth to demonstrate ancient origins of own nations, which, in emulation of the Romans was done by the Franks and the Britons. Snorri employs this myth for the sake of Scandinavians, developing euhemeristic story about the Æsir showing them as clever people from Troy. To him it was rather a tool to underline the ancient descent of Scandinavian elites, a trick giving him the reason to write a long text about Old Norse paganism in Christian setting. For the author of the paper Snorri is undoubtedly the author of the Prologue. Some Frankish influence is suspected to be among the sources for his tale of Troy.

---

[92] Ásaþórr hinn gamli, Snorri używa tu jednego z przydomków Thora, patrz wyżej.

[93] Őkuþórr, przydomek Thora, patrz wyżej.

[94] Snorri zabawia się tu subtelną grą słów, trojański heros Hektor to bowiem dla niego w tym miejscu „Ec-tor".